Nr. 94. Środa, 25 Kwietnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej generałowi kawaleryi Jerzemu Lehmannowi, generałom piechoty Fryderykowi Békés Csanády'emu, Ludwikowi Höhenkampf Koennen-Horákowi i Ignacemu Trollmannowi, oraz generałowi broni Ferdynandowi Goglii godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej zaliczonego do IV. klasy rangi urzędników państwowych radcę ministeryalnego w Ministerstwie sprawiedliwości dr. Ryszarda Marrain Bratuscha, szefem sekcyi w Ministerstwie sprawiedliwości.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Monarchii, raczył nadać z uwolnieniem od taksy w poruczonym Mu przez śp. Jego Ces. i Król. Apostolską Mość Franciszka Jozefa I. zakresie działania, w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie: oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: Wyższem postanowieniem z dnia 14 czerwca 1916 starszemu lekarzowi sztabowemu II. klasy dr. Romanowi Gizyńskiemu, komendantowi szpitala rezerwowego nr. 3 w Przemyślu i lekarzowi sztabowemu dr. Gustawowi Gellnerowi, komendantowi szpitala rezerwowego nr. 1 w Przemyślu; Wyższem postanowieniem z dnia 12 czerwca 1916: starszemu lekarzowi I. klasy dr. Stefanowi Karasiowi, szefowi sanitarnemu jednej z grup armii i radcy Namiestnictwa dr. Jerzemu hr. Wodzickiemu w wojskowem generał-gubernatorstwie Królestwa Polskiego; odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: Wyższem postanowieniem z d. 10 lipca 1916: kapitanowi 89 pp. Fryderykowi Kapsowi; porucznikowi 17 pp. obr. kraj. Janowi Roji; pozasłużbowemu porucznikowi Maurycemu Traunfels Stummerowi w szpitalu rezerwowym nr. 1 w Jarosławiu; starszemu lekarzowi pospolitego ruszenia dr. Bernardowi Spirze w szpitalu rezerwowym Sucha w Jarosławiu; asystentom lekarza pospolitego ruszenia dr. Juliuszowi Irrgangowi, dr. Ryszardowi Mellachowi i dr. Rudolfowi Janowi Pfeifferowi, wszystkim trzem w szpitalu rezerwowym w Rzeszowie; obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu lekarzom cywilnym dr. Karolowi Katzowi i dr. Izraelowi Wilczerowi. obu w szpitalu rezerwowym w Rzeszowie; podporucznikowi rachunkowemu 3 pp. Rajmundowi Sindlerowi; kapelmistrzowi wojskowemu 40 pp. Leonowi Schmidtowi; gr. kat. kanonikowi ks. Janowi Maciejowiczowi w Wojutyczach; Wyższem postanowieniem z dnia 24 sierpnia 1916: majorowi korpusu oficerskiego inżynierów Oskarowi Wankowi w oddziale budownictwa wojskowego komendy wojskowej w Przemyślu i kapitanowi 56 pp. Hermanowi Zerzawy'emu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło dokonaną na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcyonaryuszów „Galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa kopalni nafty“ w Wiedniu z dnia 11 marca 1916 zmianę statutów tego Towarzystwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 kwietnia 1917.

Sytuacya wojenna.

Bitwę na zachodzie uznano słusznie za olbrzymią. Jest ona taką zarówno ze względu na rozmiary przestrzeni, jak ze względu na masy materyału ludzkiego i artyleryjskiego, który zaprzągnięto do dzieła. Przestrzeń pomiędzy Lens i Auberive ma ponad 200 klm. długości, gdy — dla porównania godzi się tu przypomnieć — w największej bitwie roku 1870/71, pod Gravelotte, walczono na przestrzeni 15 klm. A są to tylko wewnętrzne, jakby je nazwać można, granice boju. Na obu skrzydłach ruchawka wojenna rozciąga się dalej i dalej — zarówno na północ od Lens, na froncie belgijskim i nad kanałem Ysery, jak na południe, we Francyi w lasach Argońskich i w „lesie kapłańskim“.

Także co do zużytej siły ludzkiej bitwa to bezprzykładna. Sami tylko Francuzi pomiędzy Lens a Soissons wystawili ponad 30 dywizyj w sile co najmniej 450.000 ludzi. Pisma szwajcarskie dość dobrze zazwyczaj informowane w tym kierunku, podają ogólne siły francuskie nawet na 600.000 ludzi. Można bez trudu urobić sobie wyobrażenie, jak olbrzymi również musi być aparat pomocniczy tych niezmiernych mas ludzkich i jak niesłychane rozmiary przybrało zużycie amunicyi.

Że nieprzyjaciel bardzo poważnie przysposobił się do swego zadania, do przerwania frontu niemieckiego, wskazują wszystkie znane szczegóły. Świadczą one zarazem, że dowództwo nieprzyjacielskie liczyło na udanie się ofenzywy, jako na rzecz pewną. Budowało nawet dalsze plany oparte na tym sukcesie, który dopiero wywalczyć należało, a który wywalczyć się nie dał. Wiadomo zaś, jak demoralizująco oddziaływa na żołnierza zawód, jak zniechęca go to, jeśli zapowiedziane z góry zwycięstwo stanie się niemożliwem do osiągnięcia.

Jako dowód zbyt optymistycznych obliczeń gen. sztabu francuskiego mogą posłużyć rozkazy, które znaleziono n. p. u jeńców z 32 francuskiego korpusu. Korpus ten, jako też dalsze dywizye na zachód od Reims, miały d. 10 b. m. przebić się przez front niemiecki na 16 kilometrów w głąb, rozwinąć się potem na lewo i okrążyć skrzydło skierowane w stronę Auberive.

Cóż sądzić o takich rozkazach, których nawet pierwsza połowa nie mogła być przeprowadzona? 20 korpus francuski miał już d. 16 kwietnia obsadzić wyżyny pomiędzy Aisne i Laon, a jeszcze dzisiaj bezskutecznie walczy o nie. Druga dywizya miała z Craonne, które nie dostało się jeszcze w jej ręce, wyruszyć w kierunku Mauregny, położonego o 10 klm. dalej na północ. Tymczasem nie tylko nie udało jej się tego uczynić, lecz nadto została do tego stopnia przerzedzona, że musiała wycofać się z ognia by zasilić się świeżemi siłami. Takich przykładów z dni ubiegłych przytoczyć możnaby nierównie więcej.

Jako szczegół uderzający podnieść należy, iż w ciągu tych walk nad Aisne i w Szampanii angielskie skrzydło w dniach ostatnich pozostało prawie bezczynne. Wprawdzie rozgorzała zrazu bitwa artyleryjska na wschód od Arras, ale w drzemkę popadła pod Cambrai i tylko na nieszczęśliwe St. Quentin sypie się niemal bez przerwy grad pocisków działowych rozmaitego kalibru. Anglicy, wyprzedzając Francuzów w ataku na pozycye niemieckie, chcieli może skierować na

7)

Stanisław Machniewicz.

Szary rycerz.

II.

(*„U 202. Kriegstagebuch angefangen den 12 April 19... abgeschlossen den 30 April 19... Komandant Frhr. Spiegel von und zu Peckelsheim, Kapitänleutenant. Druck u. Verlag August Scherl G. m. b. H. Berlin*).

(Ciąg dalszy).

Poranku nie oznajmiło pianie koguta, ani lekki powiew zabłąkany pomiędzy kwitnące drzewa w sadzie.

Przy łóżku komendanta stanął tylko jego służący i urzędowym głosem oznajmił: „Panie komendancie 5·30. Wszystko gotowe do mycia i ubierania!“

Szybkie przebudzenie się, z resztkami snu miesza się jawa. Ach tak — za chwilę trzeba wypłynąć na powierzchnię morza i zacząć ciężką pracę, żniwo śmierci i zniszczenia. Lecz co to łódź kołysze się? na dnie morza? zanurzona przeszło trzydzieści metrów pod powierzchnię? Ładna fala musi hulać sobie teraz tam w górze. I to jak na złość dzisiaj, kiedy trzeba płynąć wśród najniebezpieczniejszych pól minowych!

Wśród takich myśli komendant stanął na swoim posterunku, aby wydać wszystkie rozkazy potrzebne do wynurzenia się. A więc w górę!

Zaczynają pracować pompy, mające wyprzeć wodę ze zbiorników balastowych. Już słychać wyraźnie ich tempo rytmiczne — ale skazówka na manometrze oznaczającym głębokość nie chce ruszyć się z miejsca. Po chwili i ona budzi się ostatecznie i ociężale zaczyna wznosić się ku górze. W tej chwili rozpoczynają pracować i dynamo maszyny, niebawem łódź wynurza się z białych pian na morzu. Wre tu jak w kotle. Długimi rzędami ciągną się zwały wód, zapadają po chwili w siebie, pienią się, rzucają się jak wściekłe, ryczą i wyją, a nad niemi wisi szare niebo, obojętne i nieczułe na wszystko.

Smutne horoskopy na dzisiejszą jazdę.

Jechać bowiem wśród pola minowego przy wzburzonem morzu — to brzmi nieprawdopodobnie.

A jednak trzeba.

Ze skupioną uwagą wjeżdża się więc w tę niebezpieczną dziedzinę. Na szczęście odpływ morza odsłania krągłe czuby min, można zatem je wymijać, o ile jedzie się niewielką chyżością. Komendant stoi na swej wieży, na wolnej platformie, cały zamienił się w wytężony wzrok. Wśród fal rozeznać nie trudno czarne punkty. Istny kawior na chlebie *(kaviarbrötchen)*, jak mówił jeden z oficerów. Kamień z serca spada, jeśli sobie taka kula przepływa w przyzwoitej odległości od łodzi. A jeśli nie? To lepiej nie myśleć o tem, co wówczas nieuchronnie nastąpić musi i przed czem już niema żadnej obrony.

Na szczęście po kilkunastu minutach tak przyjemnej podróży pole minowe pozostało w tyle.

Była to jednak tylko przygrywka do wydarzeń, które niebawem nastąpić miały.

Godzina 10, minut 42 rano.

Przed drugiem polem minowem patroluje angielski kontrtorpedowiec. Trzeba więc płynąć pod wodą — to będzie jeszcze najbezpieczniejsze. Powietrze jest coraz mniej przejrzyste, pełne szarej mgły. Przewalające się fale odrywają miny od ich umocnienia, wówczas zaczynają sobie zupełnie swobodnie wędrować po falach te sympatyczne kule.

Jak je omijać? Bo oto płynie sobie naprzeciw jedna, zaraz potem trzy — iście piekielna jazda! Jedna była już mniej grzeczna, otarła się bowiem o periskop, wydając przytem tak miły dźwięk metaliczny, od którego drętwieje skóra nawet na wilku morskim. Na szczęście raczyła nie wybuchnąć; ale co będzie przy następnem podobnem spotkaniu?

Tego już za wiele — lepiej jechać z 25 metrów pod wodą i nie spoglądać nieustannie niebezpieczeństwu i śmierci w oczy. Najlepiej zamknąć własne źrenice w takich chwilach, a myśli oszałamiać czemkolwiek.

Nastawić gramofon!

Wreszcie po ciężkich chwilach można swobodniej oddychać. Łódź przebyła szczęśliwie i to drugie pole śmierci. Ale wszystkie żywioły sprzysięgły się dnia tego na łódź noszącą numer 202. Deszcz lał teraz strumieniami, co uniemożliwiało w zupełności oryentowanie się przy pomocy periskopu. A stawało się to tem konieczniejsze, że droga prowadziła właśnie wśród niebezpiecznych ławic piaskowych, rozpościerających się szerokiemi płaszczyznami pod bardzo płytką powierzchnią wody. Drogę wyznaczają zazwyczaj odpowiednie znaki i sygnały, których teraz jak na złość dostrzedz nie sposób. Po chwili ukazała się wreszcie boja, ale niestety po fałszywej stronie. Znak to że łódź jechała wprost na ławicę piaskową, którą chciała ominąć.

Zmienić kierunek jazdy.

Zapóźno.

Zanim jednak można było zawrócić, rozległo się głuche uderzenie — łódź zaryła się w piasek.

Było to najgorsze ze wszystkich dotychczasowych niebezpieczeństw, ponieważ łódź została unieruchomiona, na domiar złego, rozwścieczone fale coraz silniej osadzały jej czarny kadłub na piasku. Jakby na ostatnie urągowisko na horyzoncie ukazał się znowu patrolujący torpedowiec, który zbliżał się do łodzi podwodnej bezwładnie osiadłej na piasku. Jeżeli zoczy skrawek łodzi nad falami — wówczas koniec. Należało więc wszelkimi sposobami łódź utrzymać pod powierzchnią wody. W tym celu należało napełnić zbiorniki wodą, zwiększyć ciężar łodzi, a zarazem uczynić ją mniej czułą na uderzenia fal rozwścieczonych.

Torpedowiec śmiało jechał naprzód i chcąc nie chcąc musiał dostrzedz wystającą ponad grzbiety wałów wodnych, górną część wieży komendanckiej. Jeśli to się stanie wówczas puści parę granatów w tę stronę i... lepiej nie myśleć o tem.

Wtem stało się coś niespodzianego.

Torpedowiec zatoczył koło i spokojnie popłynął w tę stronę, z której dopiero przed chwilą nadciągnął.

A więc nie dostrzegł swego pewnego łupu!

Teraz można było spokojniej pomyśleć o wydobyciu się z pułapki. Przez nagłe wypróżnienie zbiorników, łódź musi się unieść nieco w górę — wówczas zaczną forsownie pracować maszyny i prawdopodobnie łódź ześlizgnie się z przeklętego piasku.

Udało się i niebawem łódź spokojnie pruła rozwichrzone grzywy fal.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siebie cały nawał rezerw przeciwnika, by Francuzi mieli ułatwione zadanie. Ale i to się nie powiodło.

Zarówno Anglicy, jak Francuzi, ściągnęli z najdalszych swych kolonij wojska pomocnicze. Pod Arras walczyli Niemcy z Kanadyjczykami, których bitność zasługuje na zupełne uznanie, z barwnoskórymi Afrykanami na froncie francuskim. Nadto w walkach biorą udział pomocnicze wojska rossyjskie. Rozmaitość wielka, wynik jednakowoż mały.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacyi:

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 23 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W kilku miejscach artylerya rossyjska dość silnie ostrzeliwała nasze linie. Odstrzeliwano się silnie. Rzucanie bomb przez lotników rossyjskich koło miejscowości Liba powetowano atakiem napowietrznym na Mołodeczno, na północny zachód od Mińska i na Turzec, na południowy zachód od tego miasta.

Front macedoński: Na wschodnim brzegu Wardaru i na południowy wschód od jeziora Dojran gwałtowny ogień działowy, po którym tylko koło jeziora Dojran nastąpił atak angielski. Odparły go wojska bułgarskie. Jedna z naszych eskadr lotniczych z powietrza wzięła udział w walce.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Rupprechta: Między Loos a koleją Arras-Cambrai wczoraj trwała dalej walka działowa. Na północny-zachód od Lens podjazdy angielskie wtargnęły do naszego przedniego rowu na szerokości 500 metrów. Wyparto je napowrót kontratakiem. Także w ciągu nocy ogień pozostał silny. Dziś rano po ogniu nieustającym rozpoczęły się na szerokim froncie walki piechoty.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Przed południem tylko na północny-wschód od Soissons czynność ogniowa była zwiększona. Od popołudnia znowu artylerye wzdłuż Aisne i w Szampanii zwalczały się ze wzrastającą gwałtownością. Na wzgórzu Chemin des Dames rozgrywały się walki na granaty ręczne. Silny atak francuski na północny-zachód od La Ville aux Bois złamano, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Między Prosnes a niziną Suippe natarcia nieprzyjaciela nie dały mu żadnych korzyści. Na górze Hech, na północny-zachód od Moronvillers, jakoteż skutkiem wtargnięcia do stanowiska francuskiego na południe od St. Marie a Py, wzięliśmy do niewoli przeszło 50 ludzi.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nic nowego.

Nasi lotnicy wznieclili pożary strzałami na czterech nieprzyjacielskich balonach na uwięzi, oraz w walkach napowietrznych strącili 11 samolotów. Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył po raz 46, a porucznik Wolff po raz dwudziesty. Oddział pościgowy rotmistrza bar. Richthofena do wczoraj strącił 100 samolotów nieprzyjacielskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Podług doniesienia dziennika *Temps* z Petersburga,

rozłam między armią na froncie a agitatorami

w pałacu Tauryckim, wzrasta z każdym dniem. Brusiłow wystosował imieniem armii zachodniej południowej telegram do rządu prowizorycznego, w którym zastrzega się przeciw możliwości zebrania się konstytuanty w Petersburgu, gdzie międzynarodowe tendencye mogłyby wnieść zdziczenie w umysły posłów. Armia zachodnia południowa żąda, aby konstytuanta zebrała się w Moskwie.

Petersb. Agencya tel. głosi dalej o wojowniczości

kongresu w Mińsku.

Wspomniana depesza opiewa: Na pierwszem posiedzeniu kongresu przedstawicieli armii frontu zachodniego, Rodzianko wygłosił mowę, w której rzekł, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Wiem teraz — mówił on — że front zachodni jest niepokonalną potęgą bojową. Z radością obwieszczę to w kraju.

Następnie przemawiał poseł Rodiczew. Wezwał on wszystkie armie, aby zespoliły się w jedną siłę, aby pokonać wroga nietylko Rossyi, lecz wolności narodów. Przysięgnijmy, że chcemy zmiażdżyć nieprzyjaciela.

Całe zebranie odpowiedziało: Przysięgamy!

Z kolei wszedł na trybunę pułkownik francuski i rzekł: Żołnierze! Nie zapominajcie o tem, że stoicie naprzeciw armij niemieckiego Cesarza. Jeżeli więc chcecie utwierdzić wolność, musicie być walecznymi, posłusznymi wojownikami. Mniej uprawiajcie polityki, a spełniajcie bardziej obowiązek wojskowy. Przypomnijcie sobie, że także podczas rewolucyi francuskiej wielka armia nie uprawiała polityki.

Komenderujący na froncie zachodnim gen. Hurko rzekł: Trzeba zrobić koniec z militaryzmem niemieckim, który jest wieczną groźbą dla pokoju światowego (!).

Ryły poseł socyalistyczny do Dumy Cereteli wygłosił mowę, w której podniósł, że pokój odrębny byłby dla Rossyi katastrofą, której nie możnaby było naprawić. Prezydent Rady przedstawicieli robotników i żołnierzy Czcheidze mówił o rządzie prowizorycznym i o Radzie, której przewodniczy. Protestował przeciw rzekomemu podziałowi władzy rządowej i powoływał się na działalność obu tych organów. Niema mowy o podziale, lecz idzie o prostą kontrolę polityki rządu. Kontrola taka jest zawsze zbawienną i konieczną. Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie oklaskami i odśpiewaniem marsylianki.

Odezwa do robotników.

Prezydent ministrów Lwow i minister wojny Guczkow wystosowali do robotników, pracujących dla celów armii, odezwę, w której powiedziano: Wybiła ostatnia godzina naszych dopustów, może ona być dla nas brzemienna w następstwie t. j. albo da nam szczęście i wolność na zawsze, albo też pozbawi nas honoru narodowego i wtrąci napowrót w niewolę. Wolność wywalczenia leży w naszych rękach.

1 maja w Rossyi.

Rada delegatów robotników i żołnierzy uchwaliła, że dzień 1 maja nowego stylu, a więc według kalendarza rossyjskiego dzień 18 kwietnia, ma być w całej Rossyi uroczyście obchodzony. Dnia tego mają się w całym kraju odbyć niebywałe jeszcze manifestacye robotnicze. Robotnicy pracujący dla przemysłowców wojennych, aby nie tracić dnia roboczego, będą zamiast d. 1 maja, pracować w niedzielę d. 29 kwietnia.

Dalsze szczegóły.

Pet. Ag. tel. donosi z Kiszyniowa: Minister wojny Guczkow, jadący na front rumuński, przyjął przedstawicieli armii na froncie rumuńskim i zagrzewał ich, wskazując na znaczenie obecnej chwili i na konieczność bronienia ojczyzny do ostatka.

Ukraiński kongres narodowy oświadczył się za rossyjską republiką związkową i za autonomią Ukrainy.

Profesor prawa międzynarodowego bar. Molde został mianowany towarzyszem ministra spraw zagranicznych w miejsce Połowcewa, który ustąpił.

Matin donosi z Petersburga, że generał Leszyckij, główno komenderujący armii rossyjskiej na froncie rumuńskim, podał się do dymisyi.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 23 kwietnia wieczorem: Na polu walki koło Arras dziś nowy atak angielski przeszedł bez rezultatu wśród najcięższych strat Anglików. Nad Aisną i w Szampanii chwilami silny ogień artyleryi. Na wschodzie nic ważnego.

Bitwa nad Aisną i w Szampanii.

Biuro Wolffa ogłasza: Bitwa na froncie nad Aisną i w Szampanii wczoraj widocznie osłabła. Nadzwyczaj wielkie straty, które Francuzi w poprzednich dniach bitwy ponieśli w starciu z bijącymi się po bohatersku obrońcami niemieckimi, widocznie zmusiły nieprzyjaciela do przerwy w walce. W Szampanii na północ od Prosnes nasz ogień niszczący zdziesiątkował nagromadzoną piechotę nieprzyjacielską. Artylerya nasza zniszczyła kilka samochodów pancernych. — Wieczorem Francuzi w nieudałym ataku częściowym na północny wschód od Prosnes w ogniu naszym ponieśli wielkie straty. Wyprawa, wykonana w nocy z 20 na 21 b. m. w okolicy St. Eloi, przyprawiła nieprzyjaciela o wielkie krwawe straty. Także w obszarze Arras, oraz między Ancre a Sommą pomyślne natarcia patroli niemieckich dały nam jeńców i łup. Siły nieprzyjacielskie, które ruszyły do ataku koło Beaucame i Ville odparto, częściowo w walce z bliska, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Przed jednym tylko wąskim odcinkiem frontu naliczono 300 poległych nieprzyjaciół. Pod Nieuport z odległości 20 m. strącono nieprzyjacielski statek napowietrzny, który płonąc, spadł do morza.

Echa ataku na Calais.

Temps przynosi następujące szczegóły o ostrzeliwaniu Calais w nocy z piątku na sobotę: O godzinie 12·30 w nocy ludność Calais zbudziły straszne huki dochodzące od morza. Spowodowało je bardzo silne ostrzeliwanie. Na miasto padały pociski nieprzyjacielskich sił morskich, które wtargnęły do Pas de Calais i strzelały pospiesznie. Kilka domów doznało poważnych uszkodzeń. Wśród ludności cywilnej było kilka ofiar. Ostrzeliwanie trwało 10 minut.

Oświadczenie Jowetta.

Interesujące szczegóły z mowy członka parlamentu angielskiego Jowetta na tegorocznej konferencyi niezawisłej partyi pracy ogłasza *Manchester Guardian.* Jowett powiedział między innemi: Gdyby w latach przed wojną rząd angielski postarał się był podobnie jak Wilson o poinformowanie narodu o sprawach państwowych, nigdy nie bylibyśmy związani z rządem rossyjskim obecnie obalonym. Gdyby te węzły nie istniały, przekupny rząd rossyjski byłby dawno pokonany. Zniszczenie go obecnie nie usprawiedliwia jednakże wojny. Zaoszczędzonoby niezliczoną ilość życia ludzkiego, gdybyśmy byli nie dali pożyczek, któreśmy dali Rossyi przed 9 laty wbrew życzeniom przywódców narodu rossyjskiego. Wówczas rząd rossyjski, celem uniknięcia bankructwa, byłby się widział zmuszony pogodzić się z ludem rossyjskim. Wówczas zabronilibyśmy narodowi rossyjskiemu rewolucyi tak, jak zakazała mu jej poprzednio Francya. Sądzę, że i obecnie rząd angielski byłby mu zakazał rewolucyi, gdyby to było możliwe.

---

87)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

Jerzy podał Janowi dwa źdźbła słomy i Jan wyciągnął dłuższy.

Nie mówiąc nic więcej, dwaj młodzieńcy stanęli naprzeciw siebie o dwadzieścia kroków.

Widząc ich, łatwo było poznać, że nie mieli pojęcia o najprymitywniejszych zasadach walki na seryo.

Zadecydowali, że mają się bić i stanęli naprzeciw siebie z bronią w ręku, ale jedynie przypadek kierował ich czynami.

Stwardniała od mrozu ziemia chrupała pod ich stopami, a wokoło nich leżały zeschłe liście.

Przenikliwe zimno mroziło ich do szpiku kości.

Na prawo i lewo, las szary, suchy, bez życia.

Od czasu do czasu, ptak przelatujący dotykał skrzydłem splątanych gałęzi dębów.

Widok był ponury.

Obudzali litość ci dwaj młodzi ludzie w pełni życia, zdrowia, przyszłości, którzy rzucali się na łup śmierci w skutek kilku słów obelżywych.

Straszna chwila nadeszła.

Co miało z tego wyniknąć?

Jakie następstwa wywrze ta ciężka chwila na życie jednego, lub obu tych braci, którzy nie wiedzieli, że są nimi?

Niepodobna przewidzieć!...

Niewątpliwie każdy, ktoby ich mógł widzieć, stojących naprzeciw siebie, życzyłby sobie jakiegoś wypadku nieprzewidzianego, a jednak możliwego, jak n. p. nagłego pojawienia się przyjaciela.... narzeczonej.... aby rozbroić Jana i Jerzego.... dwóch braci!...

Nikt się nie zjawiał!

Hrabina Irena nie widziała dziś syna, nie mogła więc poznać po nim, że coś przykrego go spotkało.

To też, w ponurej ciszy tego dnia zimowego, głos Jerzego rozległ się złowrogo:

— Raz! dwa! trzy!

Dwie kule wypadły i zginęły gdzieś w gęstwinie krzaków.

Ani jeden ani drugi nie został trafiony,

Brwi Rochefleura zmarszczyły się.

Mierzył, a nie trafił swego przeciwnika!

Pałasze lepszą oddałyby usługę.

Pałasz, w każdym razie, byłby mu dał sposobność do ruchu, którego tak pragnął w swojem rozgorączkowaniu.

Tak właśnie sobie myślał, gdy Jerzy powtórzył:

— Raz!... dwa!... trzy!...

Jan wycelował, Jerzy także.

Niepodobna, aby jeden z nich nie został trafiony.

Jednakowe we wzroku obu pragnienie, aby raz już z tem skończyć!... jednakowy ruch stanowczy!.... jednakowe zaciśnięcie ust!...

Rzeczywiście byli sobie braćmi... Wszystko w nich mówiło o tem, w tej strasznej chwili.

Dwa strzały się rozległy... Nastąpiła sekunda pełna grozy... Jerzy nagle, zdawał się szukać podpory... powolnym ruchem... jednej ręki... Pochylił się... oczy mgłą zaszły... ciało opadło na zeschłą trawę.

Widząc upadek tego, którego śmierci sobie życzył, Jan de Rochefleur miał chwilę szału...

Zrozumiał nareszcie całą wagę swego czynu.

Przeciwnik jego nie żyje?

Czy może tylko ranny?

Wstrząsnął się.

Lęk go przejął...

Odgłos strzałów musiał się rozejść echem po lesie.

Ktoś mógł nadejść...

Zobaczą go przy zwłokach!...

Zaaresztują...

Jan de Rochefleur aresztowany, jak jaki włóczęga! jak zbrodniarz!...

W kajdankach u rąk, pomiędzy dwoma żandarmami, zostanie zaprowadzony do więzienia!...

Z bladego, jakim był, stał się purpurowym, zimny pot oblał mu czoło.

„Wszystko, wszystko raczej, niż zniesławienie nazwiska!"

Na pół przytomny, porwał swoje ubranie i gotował się do odejścia.

Jakto? Przedtem bez przekonania się o stanie tego, którego powalił?

Czyżby był tchórzem?...

Wyrzucając sobie swoją obojętność, zbliżył się do obezwładnionego, ale wnet uczucie zimna, dreszczem przejęło całą jego istotę, wzdrygnął się, jak ukąszony od żmiji, rzucił na ciało Jerzego jego ubranie i uciekł...

Powodowany instynktem raczej, niż wolą, pobiegł drogą przebytą przed kwadransem.

Wszystko to zajęło mniej czasu, niż potrzeba, aby to opisać, i gdy Jan przybył na stacyę kolei Meudon zdyszany, ledwie włócząc nogami, jeden z urzędników kolejowych rzekł do niego:

— Nie potrzebował się pan tak spieszyć!... Pociągi odchodzą co pół godziny!...

— Ach!... co pół godziny?... — powtórzył Jan. — Nie wiedziałem....

Zagłębił się w jednym z przedziałów, a wysiadłszy na dworcu Montparnasse, wziął fiakra i kazał zawieść się do domu.

Nie chciał widzieć nikogo.

Zdawało mu się, że każdy będzie mu wyrzucał jego zbrodnię.

„On zabił człowieka!"

Hrabina czekała na niego

Posłyszawszy odgłos klucza w zamku, domyśliła się, że syn powrócił i czekała w małym saloniku, w którym większą część dnia spędzała, aby przyszedł z nią się przywitać.

Jan przeszedł przez przedsionek i wszedł do apartamentu matki.

Nerwowym ruchem rzucił kapelusz na fotel i ucałował matkę, ale bez serdeczności. Był to pocałunek dany z przyzwyczajenia; uścisk matki przyjął także zimno.

Irena zaraz się domyśliła, że coś zaszło.

— Co ci jest? — spytała.

Czarne źrenice młodzieńca zabłysły; popatrzył na matkę, gotów wyznać jej swoją zbrodnię, następnie, w chwili, gdy chciał mówić, zatrzymał się.

Puścił jej rękę, którą dotychczas trzymał w swojej dłoni i chcąc uniknąć jej wzroku, zaczął chodzić po pokoju.

— Janie, co ci jest?

— Gorączka!... To nic!... Proszę cię matko... nie nalegaj!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co do interwencyi Ameryki powiedział Jowett: Ameryka oświadcza, że nie ma żadnego samolubnego celu i nie pragnie zdobyczy i kolonij, oraz nie szuka wynagrodzenia za ofiary, które chętnie ponosi. Natomiast *entente* nie myśli złożyć podobnego oświadczenia i dla tego wojna toczy się dalej, nie za Belgię lub Francyę, wolną Polskę lub rozwiązanie sprawy alzacko-lotaryńskiej, lecz wyłącznie, aby zdobyć niemieckie kolonie w Afryce, aby Austro-Węgry i Turcyę rozkawałkować, aby *entente* poczyniła kosztem tych państw zdobycze.

Zastępstwo interesów Monarchii.

Z Wiednia telegrafują: Zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi stworzyło konieczność nowego uporządkowania zastępstwa interesów Monarchii zagranicą w krajach nieprzyjacielskich. W miejsce Stanów Zjednoczonych obejmuje ochronę interesów austro-węgierskich w Rossyi Dania, we Francyi Szwajcarya, w Marokku, Egipcie i Grecyi (z wyłączeniem Salonik) Holandya, w Japonii Hiszpania. Ochronę interesów austro-węgierskich w Stanach Zjednoczonych, Anglii i jej koloniach objęła Szwecya. Niezmieniona pozostała reprezentacya interesów Monarchii we Włoszech i Portugalii przez Hiszpanię i w Rumunii przez Szwajcaryę.

W Austro-Węgrzech interesy Francyi i Włoch, reprezentowane dotychczas przez Stany Zjednoczone, reprezentowane będą odtąd przez Szwajcaryę, interesy Anglii, Japonii i prowizorycznie Rumunii przez Hiszpanię. Hiszpania obejmuje również reprezentacyę interesów Stanów Zjednoczonych w Monarchii. Niezmieniona pozostaje dotychczasowa reprezentacya interesów Rossyi, Serbii i Portugalii przez Hiszpanię, a Czarnogóry przez Grecyę.

Angielski polityk o sytuacyi i celach wojennych.

Curzon powiedział w mowie, wygłoszonej w Derby: Sojusznicy walczą nie o zdobycz wojenną, lecz za pokolenia, które jeszcze nie narodziły się. Żaden kraj nie jest wart życia, jeżeli oręż niemiecki zatryumfuje. Teraźniejsze położenie wojskowe widocznie dodaje otuchy. Niewątpliwie walki ostatnich dwóch tygodni we Francyi przedstawiają się jako bardzo znaczne zwycięstwo wojskowe. Okazały one wspaniałą wyższość naszej artyleryi, która rzuciła 4 miliony pocisków na szeregi nieprzyjacielskie. Wkońcu Curzon rzekł, że jego zdaniem siła wojskowa Niemiec nie została dotknięta w tej mierze, ażeby mogły one przyjąć jakikolwiek warunek, któryby sojusznicy uważali za rozsądny.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 22 b. m.: Front w Iraku: Na prawym brzegu Tygrysu rozpoczęły się nowe walki, które nie są jeszcze zakończone. Na lewym brzegu Tygrysu cofnięto o kilka kilometrów wysunięty naprzód oddział.

Front synajski: Nieprzyjaciel pobity pod Gazą cofnął jeszcze bardziej swe prawe skrzydło i zajęty jest budowaniem stanowiska obronnego. Dla ochrony swego prawego skrzydła wybudował nieprzyjaciel cały szereg nowych pozycyj. Dodatkowo donoszą, że w bitwie pod Gazą wzięto 100 jeńców. Mała liczba jeńców tłumaczy się tem, że po obu stronach walczono bardzo zawzięcie. Zdobyto wiele karabinów i karabinów automatycznych. Z ciężkich automobili pancernych (tanks), które nieprzyjaciel wprowadził do walki, trzy zniszczono.

Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego

Sprawy aprowizacyjne w Szwecyi.

W drugiej Izbie parlamentu szwedzkiego minister Swartz dał uspokajające wyjaśnienia w sprawie żywnościowej. Natychmiast po jego mowie około 20.000 robotników zebrało się przed gmachem parlamentu i demonstrowało przeciw stosunkom aprowizacyjnym. Robotnicy postanowili utworzyć komitet, który ma przedłożyć rządowi życzenia robotników. Branting przemawiał do zebranych w tonie uspokajającym i zaznaczył, że nowy rząd przejęty jest najlepszą wolą.

Następnie robotnicy rozeszli się spokojnie.

Neutralność Hiszpanii.

Korespondent madrycki dziennika *Tribune* donosi, iż prezydent ministrów Prieto oświadczył, że Hiszpania dochowa obowiązków neutralności, lecz bronić będzie swej godności narodowej przeciw wszelkim atakom i uszczupleniom. Nowy rząd będzie uprawiał taką samą politykę zagraniczną, jak poprzednie i pozostanie wierny traktatom międzynarodowym.

Telegram *Biura Wolffa*: Jak się okazuje, nowa nota hiszpańska nie zawiera żadnych pozytywnych żądań, lecz ogółem występuje za tem, aby przy walce łodziami podwodnemi oszczędzano okręty hiszpańskie. Nota ta, jak słychać, będzie jutro po południu ogłoszona.

Nie należy zapominać, że notę tę zredagował były prezydent ministrów Romanones.

Z Ameryki.

Corriere della Sera donosi via Paryż: Inżynierowie, którzy z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych zbadali skonfiskowane parowce niemieckie, oświadczyli, że 9 parowców będzie można naprawić w przeciągu 90 dni, a koszt naprawy każdego z nich będzie wynosił 50.000 dolarów. Naprawa innych okrętów będzie mogła być uskuteczniona w przeciągu 6 miesięcy.

Rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił dla Rossyi zaliczkę 200 milionów dolarów, z czego mają być zapłacone amerykańskie dostawy wojenne dla Rossyi.

Misya amerykańska, która ma z rządem tymczasowym rossyjskim pertraktować o uregulowanie spraw pozostających w łączności z wojną, składać się będzie z wybitnych osobistości z byłym sekretarzem stanu Rootem na czele.

Z Buenos Aires donoszą, że Argentyna zaprosiła Stany południowo-amerykańskie na konferencyę w sprawie ich stanowiska do wojny. Uraguay miał już dać swoje przyrzeczenie.

Balfour i inni członkowie misyi angielskiej przybyli do Waszyngtonu dnia 21 b. m. Miasto przybrano chorągwiami o barwach sojuszników.

Korespondent *Daily Mail* donosi z Nowego Jorku, że rząd amerykański zamierza za pośrednictwem specyalnego departamentu zakupywać dla *ententy* materyał wojenny i amunicyę od producentów amerykańskich i o ile możności przyznać *entente* te same korzyści i ceny zniżone, jaki płaci rząd amerykański. Na razie nie jest jeszcze wskazanem dać w tej mierze ostateczne wyjaśnienia, ponieważ wielu producentów, przedewszystkiem z przemysłu miedzianego, zastrzega się energicznie przeciw przyznaniu uprzywilejowanych cen obcym krajom.

Stanowisko Japonii.

Wychodzący w Marsylii dziennik *Echo de Chine* donosi z Tokio, że japońskie Towarzystwa żeglugi postanowiły uzbroić okręty handlowe, kursujące między Europą, południową Afryką a Japonią.

Dzienniki paryskie ogłaszają wiadomość z Londynu, że obecnie w Japonii odbywają się energiczne przygotowania wojenne tak, iż wysłanie wojska na jeden z frontów weszło w dziedzinę możliwości.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Z Sekretaryatu Koła Polskiego donoszą pod datą 23 b. m.: Komisya parlamentarna Koła Polskiego nie zakończyła swoich obrad i jutro przed plenarnem posiedzeniem Koła Polskiego zbierze się ponownie na posiedzenie Na zaproszenie P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica przybyło dziś do Szefa gabinetu Prezydyum Koła Polskiego i odbyło z nim jednogodzinną konferencyę, w której brał także udział P. Minister dr. Bobrzyński.

*

Kierownik Urzędu żywnościowego P. Minister generał-major Hoefer przedłożył ogólnej komisyi pracy Rady żywnościowej, która w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca zebrała się na narady, szereg zapytań, mających nadzwyczajnie doniosłe znaczenie dla zaopatrzenia ogółu w czasie najbliższym.

W czterogodzinnej dyskusyi, w której kilkakrotnie zabierał głos P. Minister generał-major Hoefer, omówiono ogólne położenie gospodarcze, jakoteż w sposób szczegółowy stanowisko producentów i konsumentów. Przedstawiciele Urzędu żywnościowego dawali potrzebne wyjaśnienia. Po szczegółowej dyskusyi, w której zabierali także głos między innymi poseł do Rady państwa Diamand i dyrektor Urzędu żywnościowego Raczyński, przyjęto przedłożenie Urzędu żywnościowego z kilku zmianami i jednym wnioskiem dodatkowym.

W dalszym ciągu obrad dyskutowano nad referatem wiceprezydenta JE. dr. Fořta o zarządzeniach na polu polityki cen. Komitet fachowy Urzędu żywnościowego przedłożył szemat cen, które mają być zaprowadzone po żniwach na zboże, paszę i bydło według żywej wagi. W kilkugodzinnej dyskusyi zażegnano różnice zdań między przedstawicielami rolnictwa a ludności konsumującej. Interesów rolnictwa imieniem Galicyi bronił dr. Lisowiecki, za interesami konsumentów przemawiał między innymi dr. Diamand. Przedstawiciel Ministerstwa wojny dał w ciągu dyskusyi wyjaśnienia o stanowisku władz wojskowych w kwestyi cen.

Komisya pracy przyjęła wniosek referenta, a dwa wnioski dodatkowe członka dr. Viškovskyego i dr. Schreinera przyjęto jako votum mniejszości. Po wyborze szeregu podkomitetów, obrady zamknięto.

Z Warszawy.

(Wezwanie JE. ks. Arcybiskupa A. Kakowskiego. — Nowe umundurowanie Legionów i uregulowanie poborów).

JE. ks. Arcybiskup warszawski Kakowski ogłosił wezwanie do ludu i duchowieństwa o modlitwę za Ojczyznę, w którem po przypomnieniu wszystkich czynów, jakich dokonała Polska dla kultury i Kościoła katolickiego, wreszcie wszystkich chwil ciężkich i upadku, tak dalej pisze: „Po upadku stała się Polska istną męczennicą wśród ludów, służebnicą u obcych i niewolnicą. Wszystkie jej usiłowania dla odzyskania wolności były udaremnione. Nie pomogły nawet ofiary i strumienie krwi polskiej obficie przelane.

„Atoli teraz w niebywałej tej wojnie, zbliża się koniec męczeństwa naszego, bo oto słyszę słowa Pańskie przez usta Izajasza proroka, jakby do Polski mówione: „Nie bój się, bom cię odkupił... Nie bój się, bom Ja jest z tobą. Od wschodu przyprowadzę nasienie twoje; od zachodu zgromadzę Cię; rzekę północnej stronie: daj, a południowej: nie hamuj; przynieś syny moje zdaleka, a córki moje z kończyn ziemi". (Izajasz 43)

„Tak, Bracia moi drodzy, Bóg wzbudza Polskę do życia, Ojczyznę wolną nam powraca, to też z głębi serca mego wołam do Niego kornie: „Nie gniewaj się, Panie, bardzo, a nie pomnij więcej nieprawości naszej, oto wejrzyj, myśmy wszyscy Twój lud" (Iz. 64, 9).

„Patrząc na upadającą Polskę, ks. Stanisław Konarski, słynny i zasłużony wychowawca młodzieży z tego czasu, kazał ją budzić ze snu do pracy wezwaniem: „Wstawaj, Ojczyzna na cię czeka".

„Te słowa dziś matki mają nieustannie wszystkim swym dzieciom powtarzać w każdej chwili przy każdej okazyi. Przypominajcie im, że Polska była wtedy mocna i silna, kiedy świętych miała, a gdy ich zabrakło, upadła. Nieinaczej utrzyma się przy życiu, gdy powróci do samodzielnego i niezależnego bytu. „Narodzie — wołał Kościnszko — ziemia twoja wolną będzie, niech tylko duch twój wyższym ponad wszystko będzie", to znaczy święty, religijny. Wielki zaś miłośnik ludu ks. Staszyc rzekł: „Polaków tylko cnota z pod obucha niewoli wyrwać może". Nie bez słuszności czynią nam obecnie zarzut, że z dawnych cnót ojców naszych niewiele nam pozostało. W żalu przeto i skrusze, przyznając się do winy, możemy z Sienkiewiczem, niedawno zgasłym, odpowiedzieć: „Wszystkie, być może, cnoty polskie zginęły wśród nas, pozostała jednak cześć dla Maryi, i na niej, jak na fundamencie, resztę cnót odbudujemy, już w wolnej Ojczyźnie naszej".

Wezwanie kończy się następującemi słowy:

„W biegu wieków sprawa polska zespoliła się jak najściślej ze sprawą Bożą i Kościoła, co wyraził Pius IX. Papież, gdy rzekł do prymasa Polski Przyłuskiego: „Ufajmy, gwiazda wolności zaświeci jednocześnie i dla Kościoła i dla naszej Ojczyzny — Polski".

„Zwracam się z wezwaniem zwłaszcza do ciebie, ludu wiejski! Wiadomo mi, że w niektórych okolicach wmawiano w ludzi ciemnych i nierozumnych, jakoby w Polsce miała wrócić pańszczyzna, jakoby grunta przez włościan posiadane miały im być wydarte. Ja, pasterz wasz prawowity, który duszę swoją gotów dać za owieczki swoje, który dba nietylko o dobro wasze duchowne, ale i doczesne, mogę was z ręką na sercu upewnić, że takie fałsze mogą głosić tylko ludzie ciemni, albo przewrotni, albo wrogowie narodu naszego, którzy nadomiar urągają waszej małoduszności, iż podobnym bredniom wiarę dać możecie.

„Więc trzeba chcieć skutecznie Polski, tworzącym się władzom polskim nie odmawiać szacunku, a ich rozporządzeniom poddać się z uległością i karnością, należną prawowitej władzy.

Dotychczas mieliście władzę świecką, obcą nam wiarą, pochodzeniem i mową, i tej słuchaliście kornie, jak niewolnicy, schylając czoła przed przemocą z trwogą i bojaźnią; w wolnej i niepodległej Polsce zasiądą na urzędach rodacy nasi, synowie i bracia wasi, i tych powinniście słuchać, jako ludzie wolni z dobrej i nieprzymuszonej woli, z czcią, karnością i miłością. Grzeszy ciężko, kto nie słucha swojej prawowitej władzy, jeszcze ciężej, kto warcholi i podrywa jej powagę, najciężej, kto ją zohydza. Posłuszeństwa względem tych, którym kierownictwo narodu powierzyła i karności wymaga Ojczyzna od wiernych swoich synów; kto nimi gardzi, nią gardzi, kto ich nie słucha i nie szanuje, nie kocha Ojczyzny.

„W niedzielę dnia 6 maja przypada uroczystość Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej. W tym dniu niech duchowieństwo odprawi nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych, z wszelką możliwą okazałością, na intencyę wolnej i niepodległej Polski, a zamiast kazania niech odczyta to moje pasterskie wezwanie. Ty zaś, ludu, módl się i śpiewaj: Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie.

„Niech Bóg Najwyższy błogosławi Was wszystkich, a Matka Najświętsza, Królowa Korony Polskiej, niech ma Was w swej troskliwej opiece".

Rada pułkowników legionowych, która się odbyła pod przewodnictwem komendanta hr. Szeptyckiego, uchwaliła wprowadzenie nowego umundurowania legionowego.

Poszczególne rodzaje broni będą miały odrębne kolory wyłogów i wypustek. Piechota — kolor karmazynowy, artylerya — czarny, kawalerya — amarantowy, intendentura i sanitaryusze — biały, tabory — bronzowy, audytoryat — ciemno-czerwony, prowiantura i likwidatura — ciemno-zielony, oddziały tyłowe — ciemno-niebieski. Wężyk na kołnierzu zatrzymują wszystkie pułki Legionów polskich i ci żołnierze, którzy do dnia 1 kwietnia r. b. pozostawali w szeregach legionowych. Pozatem wężyk zasadniczo zostaje zniesiony. Dystynkcye wyszywane być mają wyłącznie na naramiennikach. Forma czapek i krój munduru nie ulegną zmianie.

Od dnia 11 b. m. Legiony polskie oddane armii polskiej, przeszły na nowy etat, unormowany według niemieckiego systemu. Pierwszy żołd według nowych form, wypłacono wszystkim Legionistom (21 b. m.), przyczem dopłacono należną im nadwyżkę za drugą dekadę kwietnia.

Obecny system ustanawia żołd tak, że żołnierze i podoficerowie uzyskali znaczne podwyżki. Oficerowie otrzymują obecnie pobory, odpowiadające mniej więcej dotychczasowym. Pomyślnie dla Legionów została uregulowana kwestya poborów chorążych, która to szarża w wojsku niemieckiem nie istnieje. Gaża ich ustalona została na 220 marek miesięcznie z tem, że nowi chorążowie w Legionach, względnie w wojsku polskiem mianowani nie będą.

Wprowadzoną natomiast będzie w życie szarża „zastępców oficera" (*Offiziersstellvertreter*), do której przywiązane są pobory 130 marek miesięcznie.

KRONIKA.

Lwów, 24 kwietnia 1917.

— W Gmachu Izby handl. ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przedpołudniem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Środa (25 kwietnia):

Marka ewangelisty. — Jarosława. — Wasyłyja pr.

Wschód słońca o godzinie 4·14 rano, zachód słońca o godzinie 6·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 5 C.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: porucznikowi-audytorowi pospolitego ruszenia Janowi Sznajdrowi w sądzie wojskowym komendy obwodowej w Tomaszowie; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowym porucznikom Józefowi Gotzowi 30 pp. i Wacławowi Hawlatowi w 80 pp.; rezerwowemu podporucznikowi Stanisławowi Łepkowskiemu w 12 p. haubic polowych; majorowi 2 p. art. fort. Ottonowi Axmannowi; rotmistrzowi 13 p. huzarów Karolowi Macourkowi; porucznikom Herbertowi Obwurzerowi 55 pp. i Karolowi Lehmannowi 12 p. dragonów: rezerwowemu podporucznikowi 33 p. dział polowych Wiktorowi Noszeda; porucznikowi 57 pp. Hermanowi Schwarzowi i podporucznikowi 8 p. ułanów Aleksandrowi Krausowi; porucznikowi 33 p. dział polowych Józefowi Leuthnerowi; kapitanowi 3 pp. Emilowi Ryvoli; rezerwowemu podporucznikowi 55 pp. Józefowi Meluzinowi; podporucznikom pospolitego ruszenia Gustawowi Jahnowi w 54 pp. i Antoniemu Smejkalowi w 89 pp.; rezerwowe-

mu podporucznikowi 58 pp. Jerzemu Krauszowi; poległemu na placu boju porucznikowi 93 pp. Włodzimierzowi Ungerowi; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: rezerwowemu podporucznikowi fortyfikacyjnemu Józefowi Gottleinowi w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami: rezerwowemu kapelanowi 36 pp. strzelców ks. Janowi Znamirowskiemu w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyj piechoty.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności zastępcy wachmistrza: Jan Kwinta, Jan Mang, Michał Nowakowski, Michał Kostyszyn i Franciszek Trojak, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— **Odznaczenia w Legionie polskim.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy legionista Maksymilian Mandler, a srebrnym medalem waleczności II klasy legionista Lucyan Dembowski, obaj w 4 pp. Legionu polskiego.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: rezerwowym akcesistą sądowym, kapral rezerwy uzupełniającej, tytularny sierżant dr. Leonard Skiciński z 32 p. strzelców, protokolant w jednym z sądów polowych; akcesistami sądowymi pospolitego ruszenia: sierżant posp. ruszenia z odznakami jednorocznego ochotnika dr. Kazimierz Mayzel z 16 pow. komendy posp. ruszenia, protokolant w jednym z sądów polowych, chorąży posp. ruszenia Stanisław Małkowski z 9 pp., protokolant w jednym z sądów polowych i szeregowiec, kapral tytularny dr. Fryderyk Melzer z 41 pp., protokolant w jednym z sądów polowych; chorążym pospolitego ruszenia Władysław Stupnicki w powiatowej komendzie pospolitego ruszenia nr. 16; porucznikami-audytorami posp. ruszenia Stanisław Piotrowski i dr. Jan Tokarz; asystentem lekarza posp. ruszenia, chorąży sanitarny posp. ruszenia dr. Michał Lewin w szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyślu.

— **Herbatka.** Z komendy miasta ogłaszają: We środę, 25 b. m., odbędzie się w Hotelu Georgea herbatka popołudniowa z koncertem wojskowym. Bufet we własnym zarządzie, ciastka po 20 hal. Początek koncertu o 5 po poł.

— **Posiedzenie Rady przybocznej** odbędzie się we czwartek, 26 b. m., o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa pożyczki gminnej w kwocie 21 milionów kor.

— **25-letni jubileusz Towarzystwa Szkoły ludowej.** W dniu 6 maja b. r. obchodzi Towarzystwo Szkoły ludowej 25-letni jubileusz swojej pracy.

Dnia 5 maja b. r. odbędzie się zebranie towarzyskie dla delegatów zamiejscowych, celem wzajemnego poznania się, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku okręgowego T. S. L. przy ul. Fredry l. 3. Dnia następnego o godzinie 10 wieczorem przed południem nastąpi zebranie delegatów i gości w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu. Po zagajeniu wygłoszą referaty: JE. dr. Stanisłw Głąbiński p. t. „Rola T. S. L. w ekonomicznem odrodzeniu krajn"; p. Aniela Aleksandrowiczówna p. t „Opieka nad dziatwą"; dr. Ernest Adam p. t. „Program pracy oświatowej w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość".

Następnie po południu w gmachu Bursy Grundwaldzkiej T. S. L. odbędzie się zebranie delegatów, celem wysłuchania sprawozdania z działalności Związku okręgowego T. S. L. i przeprodzenia wyborów. Wieczorem o godzinie 7 uroczysty obchód kn uczeniu rocznicy konstytucyi 3-go Maja.

— **Polski Instytut pedagogiczny.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Kwestye wychowania i nauczania zawsze aktualne w kulturalnych społeczeństwach obecnie wobec zmian wywołanych wojną stały się jeszcze ważniejsze. We wszystkich państwach toczą się na łamach prasy fachowej i codziennej żywe dyskusye na temat przeróżnych zagadnień i konieczności nowego zorganizowania zasad, a nawet podstaw wychowania po wojnie. U nas sprawa jest tem bardziej piekąca, że wojna przynosi nam zasadniczy przewrót stosunków w całem naszem życiu narodowem, które z gnębiącej niewoli przechodzi w pełnię swobody i samodzielności. Zmiany więc tem większe, wymagające tem intenzywniejszej pracy zwłaszcza, że nie tylko musimy myśleć o potrzebach chwili, ale nawiązać przerwaną katastrofami politycznemi nić tradycyi i stworzyć trwały własny system, odpowiadający potrzebom ducha narodu. Wśród sfer nauczycielskich ruch żywy panuje przedewszystkiem w ośrodkach życia narodowego, w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Lwowie, tu zwłaszcza w najstarszych Towarzystwach „Nauczycieli szkół wyższych" i „Pedagogicznem", żywo interesuje się temi sprawami prasa zwłaszcza krakowska i warszawska. Współdziałają w tej pracy szersze sfery obywatelskie, które zogniskował w Krakowie Polski Instytut pedagogiczny. Nie mając żadnych celów zawodowych, obrał on sobie za cel szczegółową pracę nad wszelkiemi kwestyami pedagogicznemi i usiłuje do tej pracy skupić wszystkich chętnych, więc nie tylko zawodowych pedagogów i nauczycieli, lecz ogół interesujących się padagogią, a w pierwszej linii rodziców. Organizacya, na której czele stoją profesorowie Uniwertytetu, Łoś i Heinrich, prowadzi żywą działalność od szeregu miesięcy, w żywych dyskusyach na zebraniach publicznych zabierają głos przedstawiciele najrozmaitszych zawodów, w najbliższym też czasie okażą się pierwsze publikacye Instytutu, które treść odczytów i dyskusyj udostępnią szerszej publiczności. Obecnie chcąc stworzyć podobne pole pracy i we Lwowie przystępuje zarząd za pośrednictwem Zarządu „Tow. nauczycieli szkół wyższych" do stworzenia osobnego oddziału, któryby wspólnie i przy pomocy istniejących zrzeszeń nauczycielskich zorganizował systematyczną pracę. Z upoważnienia zarządu Instytutu zapraszają podpisami wszystkich interesujących się sprawami wychowania i szkolnictwa na organizacyjne zebranie, które odbędzie się w środę, 25 kwietnia b. r, o godzinie 6 wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, ul. Zimorowicza. Nie chcąc nikogo pominąć tą drogą zapraszamy interesujących się na to zebranie.

Ludwik Bykowski. *Eugenius Romer.*

— **Uprawa nieużytków we Lwowie.** Akcya komendy miasta i zarządu gminy postępuje raźno naprzód. Osoby, które mają działki gruntowe, mogą zgłaszać się w inspektoracie plantacyj miejskich, celem poboru ziemniaków na zasiewy.

— **Towarzystwo opieki nad niemowlętami** imienia Dzieciątka Jezus odbędzie walne zgromadzenie członków we wtorek, dnia 1 maja, o godzinie 4 po południu w sali Sodalicyj Maryańskich przy ul Rutowskiego l. 10.

— **Stan zdrowotny m. Lwowa.** W ubiegłym tygodniu było we Lwowie wypadków: płonicy 7 (w tem 2 obce), dyfteryi 1 obcy, tyfusu plamistego 5 (w tem 2 obce), tyfusu brzusznego 1 i czerwonki 1.

— **Tyfus plamisty.** Departament sanitarny Ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: W czasie od 8 do 14 kwietnia b. r. było w Galicyi 47, a w innych krajach austryackich 25 wypadków tyfusu plamistego.

— **Smoczki gumowe.** Z Wiednia donoszą: Ponieważ skutkiem stosunków wojennych nabywanie smoczków gumowych jest bardzo utrudnione, a ceny są znaczne, Zarząd wojskowy na prośbę państwowej Administracyi sanitarnej dał do rozporządzenia gumę surową ze swoich zapasów na cele sporządzenia smoczków gumowych. Guma surowa będzie pod nadzorem władz w sposób hygieniczny przerobiona na smoczki, które będzie można nabywać w aptekach publicznych po ustanowionej cenie. Wynosić ona będzie na razie 60 h. za sztukę. Ponieważ naturalnie ilość gumy, którą można na ten cel dać do rozporządzenia nie jest nieograniczona, smoczki gumowe będą mogły być sprzedawane tylko przy przestrzeganiu pewnych przepisów. Dla dzieci liczących więcej niż rok smoczki wogóle nie będą sprzedawane. Kupujący będzie się musiał w aptece wykazać upoważnieniem do nabycia. Dla jednego dziecka będzie można zakupić tylko jeden smoczek, który przy stosownem obchodzeniu się, można przez miesiąc używać. Niezdatne już do użycia smoczki będą oddawane w aptece.

— **Znaleziono:** w ulicy Słonecznej złoty pierścionek z 5 brylancikami, wartości około 160 kor.

— **Zgubiono:** na placu Gołuchowskiego czarny skórkowy pulares, zawierający 550 marek i około 16 kor.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem wzmocnionym odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw włościaninowi z Horbowicy Iwanowi Kunińcowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu, że w dniu 17 stycznia b. r. napadł w lesie gminy Wiszenka na swą żonę Annę i ugodził ją dwukrotnie siekierą w głowę, poczem nożem zadał jej jeszcze dwie głębokie rany w brzuch.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Kunińca na trzy lata ciężkiego więzienia z odliczeniem aresztu śledczego od 17 stycznia. Obrońca skazanego zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

— **Zmarli:** we Lwowie, Zofia Pilat, w 63 r. życia; Jan Kollek, starszy radca miejskiej Izby obrachunkowej, w 70 r. życia;

w Krakowie, Stefan Bernacki, b. współpracownik *Nowej Reformy*, b. redaktor *Polaka* i *Ojczyzny*, dyrektor komercyalny fabryki A. Piaseckiego, w 50 r. życia;

w Kalinowszczyźnie, powiatu czortkowskiego, Marya z Drzewieckich Ochocka, w 80 roku życia;

w Wiedniu, Karol hrabia Paar, członek Izby panów, brat generalnego adjutanta śp. Cesarza Franciszka Józefa, hr. Paara, przeżywszy lat 82; Oliwier margrabia Bacquehem, I prezydent Trybunału administracyjnego, członek Izby panów, w 68 r. życia. Zmarł wskutek następstw influenzy;

w Budapeszcie, dr. Władysław Hengelmüller, członek Izby magnatów i były c. i k. ambasador w Stanach Zjednoczonych, w 62 r. życia;

w Lipowej, Hugo Henoch, emer. radca sądu krajowego wyższego, w 63 r. życia;

w Lublinie, Adam Szczygielski, wachmistrz żandarmeryi polowej Liegionów polskich.

— **Pokątną piekarnię** Süsli Maryi Baumöhlowej wykryła dziś policya w domu przy ul. Alembeków l. 12 a), przyczem skonfiskowała 52 bochenków chleba, w tem kilka z mąki czysto żytniej. Chleb oddano miejskiemu Zakładowi aprowizacyjnemu, Baumöhlową zaś pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Kupcowa Róża Cukierowa, mająca sklep przy ul. Szkarpowej, spuszczała onegdaj wieczorem żelazną żaluzyę sklepową i podczas tego pośliznęła się, upadła i złamała rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

— **Magazyn terpentyny** w ilości 30 litrów wykryto w mieszkaniu Stefanii Lachowiczowej przy nl. Kordeckiego l. 33 a. Lachowiczowa zeznała, że pewien szofer, wyjeżdżając ze Lwowa dał jej benzynę za wyświadczone przysługi.

Kronika prowincyonalna.

§ Z Zakopanego. W tutejszej szkole koronkarskiej odbyło się 15 marca dwa zgromadzenia. Na posiedzeniu rannem, na którem przewodniczyła p. Marya Dudrewiczowa, kierowniczka tejże szkoły, stworzyły robotnice góralki „Koło koronkarek zakopiańskich", do którego zapisało się zaraz 32 osób. Koronkarki wybrały przewodniczącą Koła p. Dudrewiczową, a z pomiędzy siebie 3 delegatki, które na posiedzeniu popołudniowem zgłosiły wstąpienie Koła do Związku koronkarskiego. Udział członka Koła wynosi 5 K rocznie Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczyła P. Marszałkowa Anna Niezabitowska. Ukonstytuował się „Krajowy Związek koronkarsko-hafciarski" z siedzibą w Zakopanem. Na obydwóch zgromadzeniach przemawiał dr. Schöneth, dyrektor kraj. Patronatu dla rękodzieł i przemysłu z Krakowa. Udział członka Związku wynosi 100 K, płatnych w dwu latach, wpisowe 5 K. Obecni na posiedzeniu zdeklarowali kwotę 2000 K. Do dyrekcyi Związku wybrano p. Dudrewiczową i p. Niwelińskiego. Do Rady nadzorczej weszli: hrabina Elżbieta Borkowska, doktorowa Kuczewska, artysta-malarz Kłosowski, Anna Niezabitowska, p. Skotnicka, sekretarz Wydziału krajowego Samolewicz i p. Trenklerówna. A teraz słów kilka o szkole koronkarskiej w Zakopanem.

Od 3 lat kieruje nią p. Dudrewiczowa, znana tyloletnia pracownica na polu szkolnictwa lwowskiego. Mrówczą swoją pracą stworzyła p. Dudrewiczowa w tych latach przy szkole Związek koronkarski, który wykazał już świetne rezultaty, a obecnie 15 marca zostały statuty jego zatwierdzone. P. Dudrewiczowa wprowadziła prócz koronek klockowych, których dotychczas uczono, technikę innych koronek, jak filetów starych, gipiur siatkowych, koronek bedebo, igiełkowych, irlandzkich, tenerifowych i innych.

Kto miał sposobność oglądać te setki modeli najrozmaitszych koronek i haftów w szkole zakopiańskiej, ten się przekonał, że nie potrzebujemy szukać zagranicą prawdziwie pięknych wyrobów, bo dostać je możemy w kraju i wyuczyć się każdej techniki u siebie. Pod światłem i artystycznem kierownictwem p. Dudrewiczowej rozwija się z każdym dniem ta nowa nasza placówka przemysłowa. W trzecim roku swego istnienia wykazały rachunki tego Związku potrójnie zwiększony obrót w sprzedaży. W r. 1916 sprzedano koronek za 12 tysięcy.

Szkoła urządza nowe kursa, po ukończeniu których tworzą się pracownie, a robotnice zawiązują Koła koronkarskie w tych miejscowościach i wstępują do Związku zakopiańskiego. Szkoła rozsyła wszędzie wzory i zamówienia.

Kuratorem swoim wybrała szkoła ks. kanonika dr. Freleka.

Przy szkole stworzyła p. Dudrewiczowa nieustającą wystawę koronek i sprzedaż tychże codziennie od godziny 8—6 popołudniu.

Notatki literacko-artystyczne.

Wielkie przedstawienie na dochód kuchni wojennych urządzone przez komitet, na czele którego stanęli Róża hr. Skarbkowa i generał-major v. Riml, zgromadziło wczoraj w Teatrze miejskim tłumy publiczności ze wszystkich niemal sfer. Obok strojów wieczorowych panów gęsto widniały mundury armii naszej i naszych sprzymierzeńców.

W foyer ustawiono stoły z przekąskami i napitkiem, przy których krzątały się panie znane z gorliwości na polu humanitarnem, inne panie sprzedawały kwiaty i papierosy. Na balkonie foyer przygrywała w antraktach orkiestra wojskowa pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Jandy.

Program składał się z trzech części. W pierwszej, operowo-operetkowej w fragmentach najulubieńszych operetek i oper zbierali huczne oklaski pp. J. Korolewicz-Waydowa, A. Sari Szayerówna, I. Bohuss, H. Miłowska, A. Okoński, St. Tarnawski, T. Łowczyński, F. Bedlewicz, I. Mann, F. Kuligowski, B. Folański i K. Urbanowicz. Nadmienić należy, że artystki i artyści przemienili zwykłe swe role: we fragmentach oper występowali członkowie zespołu operetkowego, w fragmentach zaś operetek wybitne siły operowe. Całość wypadła niezwykle interesująco i pięknie.

W części drugiej ukazały się raz jeszcze znane „Maryonetki wojenne" w interpretacyi p. Latainera-Lawińskiego przy dyskretnym akompaniamencie fortepianowym H. Zbierzchowskiego.

Część trzecia obejmowała kabaret (wesołe potpouri, piosenki i t. d. w wykonaniu pp.: Folańskiego, Lawińskiego i Rogińskiej), oraz balet odtańczony jak zawsze z werwą przez pp.: Burkacką, Faliszewską, Faliszewskiego i Koszutskiego.

Publiczność bawiła się doskonale.

Znaczny dochód zasilił fundusze tak potrzebnych kuchni wojennych dla biednych dzieci.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7·30 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucciniego. Przedostatni występ J. Korolewicz-Waydowej, oraz występ Tadeusza Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godz. 7·30 wieczorem „Sztygar", operetka w 3 aktach Zellera. Debiut Aleksandry Lubicz. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem „Medal 3-go Maja", komedya w 3 aktach Stanisława Kozłowskiego. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach J. N. Kamińskiego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Carmen", w 4 aktach Bizeta. Ostatni występ J. Korolewicz-Waydowej i występ Tad. Łowczyńskiego.

Z lwowskiego Salonu.

(Zbiorowa wystawa prac W. Gutowskiego. — Doraźna wystawa dzieł artystów lwowskich).

Zobrazowanie choćby nawet w przybliżeniu czynów orężnych i całego życia wojennego Legionów polskich w sztuce, musi jeszcze na razie mieć charakter dorywczy. Niepodobna, by chwila ta, jaką obecnie przeżywamy, powstanie armii polskiej, bohaterstwo młodego żołnierza polskiego, jego trud, ofiarność i poświęcenie, praca, przejścia i to wszystko, czego dokonał, mogło znaleźć już teraz swój pełny wyraz w plastyce i piśmiennictwie. Za świeże to jest jeszcze, za potężne, zanadto ogarniające całą treść duszy polskiej, by można w spokoju obmyślać plan kompozycyjny, pisać, malować lub rzeźbić ten nawał ustawiczny silnych wrażeń, które nie miały jeszcze czasu skrystalizować się i dojrzeć do przetransportowania w skończone dzieło sztuki. Skala naszego napięcia psychicznego, wzmagająca się z dnia na dzień, ciągle jeszcze odbiera możność spokojnej twórczości, której nie da się przecież inaczej pomyśleć, jak właśnie w ciszy, spokoju i skupieniu.

Epoka nowych Legionów naszych, która w życiu polskiem jest przełomem dziejowym, kiedyś dopiero w przyszłości znajdzie swoich artystów. Na razie czas jest tylko na pospieszne notowanie faktów, utrwalanie najważniejszych momentów, na gromadzenie niejako aktów do przyszłej pisanej, malowanej czy wykuwanej w marmurze historyi tytanicznych naprawdę zmagań, w których Legiony polskie tak wybitny, krwią obfitą przypieczętowany brały udział.

Książki, obrazy, lub rzeźby o temacie legionowym, jakkolwiek wiele ich dotąd powstało i powstaje, z bardzo nielicznymi wyjątkami, mają też i mieć poniekąd muszą ów wspomniany dorywczy, szkicowy charakter. Tak artyści, w kraju pozostali, jak i ci, którzy znajdują się na froncie, mogą robić studya, nie mogą jednak, z powodów już wymienionych, dążyć obecnie do jakiejś syntezy, nie mogą tworzyć w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Niedawno jedno z wielkich pism francuskich rozpisało ankietę do artystów w tej sprawie. Odpowiedź była prawie jednobrzmiąca: o stworzeniu jakiegoś dzieła współczesnego teraz, kiedy cały umysł ludzki pochłonięty jest istnym huraganem najnieprawdopodobniejszych wrażeń i przejść codziennych, dzieła o trwałej wartości artystycznej, mowy prawie nie ma. Wyjątkowe tylko organizacye twórcze zdobywają się na pracę o głębszem znaczeniu — ale to są naprawdę nieliczne wyjątki.

Ogół naszych artystów, mających kiedyś odtwarzać historyę żołnierza polskiego, przygotowuje się teraz do tego lub też szkicami i notatkami swymi toruje drogę i ułatwia innym, późniejszym twórcom obecnej chwili ich pracę. I dobrze jest, że codziennie niemal powstaje w sztuce plastycznej to całe mnóstwo fragmentów, szkiców i notatek,

rośnie materyał odtwarzany często z autopsyi, z którego kiedyś będzie można hojnie korzystać.

Na jedno tylko należałoby zwrócić uwagę: w polskiem malarstwie, jeśli tak można powiedzieć, wojennem, przeważnie panuje portret lub też sama dla siebie sylweta żołnierza polskiego. Kiedy przed wojną coraz mniej widywaliśmy na wystawach rzeczy figuralnych, a przeważnie pancował już do znudzenia mniej lub więcej dobry pejzaż, dziś ten pejzaż prawie zupełnie znikuął! Wytłumaczyć to po części dość łatwo: przedewszystkiem tkwi w tem owa radość z posiadania dawno marzonego własnego żołnierza pod własnym znakiem Orła i Pogoni, radość udzielająca się żywiołowo i artystom, dla tego też tak chętnie, z taką widoczną miłością go malują, na razie często nie siląc się nawet na ujawnienie psychologii tego żołnierza. Idzie im to, by tę postać drogą utrwalić, nacieszyć się nią w sztuce, oddać jej hołd, uchwycić nowy, serdeczny temat. A poza tem, aby tego żołnierza malować nie potrzeba wyjeżdżać aż na front; w dodatku zbyt tych obrazów jest łatwy wśród najszerszych warstw polskich, których ten żołnierz jest ośrodkiem marzeń i nadziei lepszej przyszłości. Grają tu więc rolę dwa względy: uczuciowy i... (trudno upiększać sprawę, skoro przecież żyć trzeba z tego, co się tworzy!) utylitarny.

Ci jednak artyści, którzy bawią na froncie lub też w bezpośredniej jego bliskości powinni nie zapominać o tem, że wojna zmieniła charakter pejzażu polskiego, na ziemiach polskich toczyły się jedne z najcięższych walk, które zmiotły całe wsi i miasteczka, nadały im piętno nigdzie nie spotykane, przekształciły je często w odrębne siedliska. Idzie właśnie o to, że zanim nowe zakwitnie na nich życie, należałoby pamięci potomnych przekazać widok obecny tych wsi i miasteczek, miejsca sławne z bitw i potyczek wojska polskiego, które na nich zdobywały nową kartę nieśmiertelności. Martwa soczewka aparatu fotograficznego nie zdoła nigdy przecież oddać głębię całej grozy, a często piękna tragicznego miejsca, które kiedyś historya polska będzie wymieniała obok Racławic, Grochowa, Olszynki, Raszyna, Ostrołęki itd. Taka np. Rokitna, gdzie odbyła się samossierowska szarża ułanów polskich pod wodzą Wąsowicza, dotychczas nie znalazła nawet przybliżonego odtworzenia pod względem pejzażowym. Dla przyszłego batalisty, który będzie chciał odtworzyć w szerokich ramach ten sławny epizod oręża polskiego i będzie musiał uwzględnić wiernie tło, na jakim się odbył, miałoby utrwalenie obecnej Rokitny, tak jak się ona w chwili ataku istotnie przedstawiała, wielkie znaczenie. Z tych i innych jeszcze względów, na wyliczenie których niema miejsca i czasu, należałoby usilnie zachęcić naszych malarzy do zajęcia się bliżej wojennym pejzażem ziem polskich.

Wszystkie te uwagi nasunęły się nam z okazyi wystawy zbiorowej malarza-Legionisty Wiktora Gutowskiego urządzonej w wielkiej sali Tow. Przyjaciół sztuk pięknych i w bocznem przejściu. Dominuje na niej portret znanych dowódców legionowych i typy żołnierzy wszystkich gatunków broni. Artysta stara się portrety swe dobrze rysować, wydobyć największe podobieństwo i pewne wybitne cechy indywidualne, czuć w tem solidną pracę i wysiłek artystyczny, mówiący o talencie, po którym można spodziewać się coraz piękniejszych rzeczy. Najlepszy tu portret komendanta lwowskiej stacyi zbornej Legionów polskich kapitana Terleckiego, rozmieszczony bardzo dobrze, malowany szerokiemi, energicznemi plamami, uchwycony iście po żołniersku w tem swobodnem a pewnem usadowieniu modelu, od którego bije wojskowa zamaszystość. Podkreślić należy dobrą charakterystykę oczu i ust. Inne portrety posiadają również wiele zalet. Cały cykl rysunków przedstawia typy żołnierzy legionowych z charakterystycznymi, dowcipnymi nieraz podpisami, typy chwytane „na gorąco“, nieraz kilkoma pociągnięciami ołówka, tem ciekawsze więc ze stanowiska artystycznego, świadczące między innemi o pewnych zdolnościach karykaturzysty w dobrem tego słowa znaczeniu, mianowicie w owem podkreślaniu i akcentowaniu jakichś wybitniejszych rysów twarzy. Dla zwiedzających najmilszemi będą podobizny skautów i najmłodszych żołnierzy, które artysta z widoczną miłością rysował. Oto n. p. „starszy“ żołnierz, obecnie 16 letni chłopczyna w pełnym rynsztunku bojowym, oparty na karabinie. Artysta opowiadał podpisanemu, że ten „starszy“ żołnierz przebył całą kampanię karpacką, był dwa razy ranny i otrzymał za waleczność duży srebrny medal. Rysunkowy portret jego należy też do jednej z najlepszych rzeczy na tej miłej wystawie. Cała postać żyje, szczególnie te oczy dziecka-bohatera, patrzące wprost na widza mądrze, spokojnie i czujnie, jak na żołnierza z pod chorągwi polskiej przystało.

Osobną grupę stanowią widoki spalonych miejscowości, ruiny i zgliszcza dawnych osad ludzkich, dalej budowle legionowe, koszary, cmentarze, zakłady, składnice, szpitale itd. ujęte w szereg szkicowanych obrazków, z których artysta kiedyś napewno skorzysta w większych kompozycyach. Wystawa, jakkolwiek składa się z przygodnych obrazków, na wykończenie których żołnierz niema czasu, jest interesująca i zasługuje na oglądnięcie tak pod względem materyału, jaki zgromadzono na niej, jak i pod względem artystycznym, do którego nie można jednak przykładać miary zbyt wymagającej, gdyż, jak zaznaczyliśmy, całość powstała nie w zacisznej pracowni malarskiej, lecz wśród wrzawy życia wojennego, trudów i niewygód.

Z materyału, jaki widocznie gromadzi Gutowski, po przetrawieniu go i pogłębieniu, po skończonej szczęśliwie wojnie może stworzyć szereg dzieł trwalszej wartości. Obecna jego wystawa jest jakby przygotowaniem do tego i dobrze się stało, że nasze, w ciężkich warunkach pracujące Towarzystwo Przyj. sztuk pięknych, udzieliło mu sali, upiększając ją festonami zielonej jedliny. Taka wystawa może liczyć zawsze na poparcie szerokich warstw, które w dziełach sztuki szukają odbicia własnych pragnień, przeżyć i usiłowań. A wszakże treścią tego wszystkiego są właśnie Legiony polskie, których drobnym fragmentem są prace Gutowskiego, skromne, proste i serdeczne. (D. n.)

Artur Schröder.

Szkoła inwalidów wojennych we Lwowie.

Otwarta we Lwowie przed niespełna rokiem szkoła inwalidów wojennych może poszczycić się bardzo pięknymi wynikami w rozmaitych działach pracy. Dla zaznajomienia szerokiego ogółu z rozwojem szkoły będzie w dniu 29 b. m. otwarta wystawa prac inwalidów, a eksponaty niezawodnie obudzą zainteresowanie powszechne, tem więcej, że są one wykonane przez osoby pozbawione pełnej zdolności pracy.

W budynku przy ul. Kurkowej l. 14 mieści się szkoła inwalidów, zatrudniająca obecnie około 600 żołnierzy. Kierownikiem technicznym i instruktorem jest dyrektor Instytutu technologicznego przy Izbie handlowej i przemysłowej, obecnie inżynier marynarki, p. Tatarczuch.

Zwiedzając kolejno wszystkie działy szkoły, wchodzimy do oddziału szewstwa. W dwu wielkich salach przy warstatach pracuje kilkudziesięciu inwalidów, zajętych sporządzaniem i naprawą obuwia. Począwszy od przykrawaczy obuwia a skończywszy na robotnikach zajętych ostatecznem wykończeniem, każdy jest specyalistą w swoim rodzaju. Ten wykrawuje formę, tamten przymocowuje podeszwę, inny nakłada obcas, tu wycinają dziurki i t. d., a obok widzimy ogromną szafę, która zawiera już gotowe obuwie, doskonale, solidnie wykonane.

Inna sala mieści dział białoskórniczy. Przed wojną było w Galicyi zaledwie kilku fachowo uzdolnionych majstrów w tym dziale, a skóry uzyskane w naszym kraju obfitującym w zwierzynę, posyłano daleko na Zachód do wyprawiania. Sądząc po dużem zainteresowaniu, z jakiem kilkunastu inwalidów poświęca się pod fachowem kierownictwem białoskórnictwu, można przyjąć, że ten zaniedbany u nas dział przemysłu rozwinie się i zyska wielu pracowników, którzy się mu poświęcą i udoskonalą go. W jednej z sal pomieszczono magazyn wyprawionych skór: lisów, borsuków, zajęcy, wiewiórek, łasic i t. d., a nawet kotów i psów. Tu robi się w dalszym ciągu czapki futrzane, serdaki, zarękawki i t. p.

Dalszy dział stanowi krawiectwo. Inwalidzi wojenni, w czasach normalnych ludzie pracujący na roli, kształcą się w krawiectwie, studyując je we wszelkich szczegółach: biorą miary, rysują wzory i robią obliczenia, krają sukna na ubrania, szyją suknie, prasują, a inni znów dokonują naprawek. A rezultat wszystkiego, że z tej pracowni krawieckiej wychodzą gotowe ubrania, które w zupełności powinny zadowolić nawet wybredniejszych.

Opuszczamy salę, aby przejść do działu koszykarstwa. Długie pręty wilkiny i łoziny stanowią materyał do pracy. Kosze na papiery, kosze podróżne, stoliki ogrodowe, wygodne krzesła ogrodowe, krzesła bujające, koszyki na owoce i t. d. stanowią owoc doskonałej pracy inwalidów zajętych w tym dziale.

I znów inny rodzaj rękodzieła — kilimczarstwo. Przy kilku specyalnych maszynach zajęci są wyrobem kilimów inwalidzi przygotowywaniem wełnisnej włóczki, którą maszyna splata Kilimy gotowe są bardzo trwałe, a piękne i liczne wzory umożliwią wykonywanie kilimów o rozlicznych deseniach.

Urządzono również wzorowy zakład fryzyerski, z którego korzystają często przebywający w szkole inwalidzi. Początkowo dział ten znajdował mało zwolenników. Pewnego dnia wydarzył się jednak w szkole charakterystyczny wypadek. Jeden z wyszkolonych fryzyerów, inwalida, w czasach normalnych rolnik, wyjechał na 8-dniowy urlop do rodzinnej wioski, a mając ze sobą potrzebne narzędzia fryzyerskie, wykonywał swój zawód, w którym się wydoskonalił i zebrał spory zarobek. Po skończonym urlopie tak bardzo zaimponował tem swoim towarzyszom w szkole, że zaraz zgłosiła się większa ilość kandydatów na fryzyerów i dziś już są bardzo dobrymi robotnikami.

Dalsze działy stanowią powroźnictwo, rymarstwo, stolarstwo, a wreszcie szkoła kupiectwa wiejskiego. Ta zasługuje na szczególniejszą uwagę. Nauka dzieli się na teoretyczną i praktyczną. Kształcący się w tym dziale otrzymują od osób fachowych wiadomości z zakresu buchalteryi, towaroznawstwa, ważenia, dzielenia i przechowywania towarów, uczą się kalkulować ceny, a nawet zachwalać towar wobec kupującego. Inwalidów, którzy w przyszłości całkowicie poświęcą się kupiectwu wiejskiemu jest wielu i niezawodnie powróciwszy do swoich wiosek rodzinnych, potrafią dobrze spożytkować nabyte wiadomości, będą uczciwymi i fachowymi kupcami.

Szkoła inwalidów wojennych we Lwowie posiada nadto kilka działów, mających łączność z uprawą roli. Te nie mają naturalnie bezpośredniej styczności z wymienionymi działami kursów, prowadzonych w obrębie budynku szkoły; widownią ich wielkie obszary polne poza obrębem miasta.

Zainteresowanie pracujących inwalidów wojennych robotami, którym się poświęcili jest duże, jakkolwiek główny ich kontygent stanowią ludzie, którzy wyrośli na roli i byli dotąd z uprawą roli związani. Każdy z nich, jak to zresztą sami bez ogródek opowiadają, starać się będzie, aby najrychlej, gdy stosunki na to pozwolą, powrócić znów do roli, do zajęć, za któremi tęsknią. Ale podnieść należy, że są to ludzie pozbawieni w różnych stopniach pełnego uzdolnienia do pracy, a zwłaszcza na roli, wymagającej zebrania wszystkich sił fizycznych; dla nich też nauczenie się jednego z działów przemysłu i rękodzieła stanowić będzie możność zarobku ubocznego. Zarząd szkoły starał się o tem przekonać swoich wychowanków, a jak oni zrozumieli jego intencye, dowodem tego postępy w pracach w przeciągu jednego roku.

St. Zachariasiewicz.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Powrót Najj. Państwa do Wiednia.

Wiedeń, 24 kwietnia. Najj. Państwo wczoraj o godzinie 8 rano przybyli z powrotem do Wiednia.

Dzień Imienin Najj. Pani.

Wiedeń, 24 kwietnia. Z okazyi Imienin Najj. Pani odprawi ks. Kardynał Piffl w dniu 27 b. m. uroczyste nabożeństwo z *Te Deum.*

Odznaczenie i mianowania.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, radcy sądu krajowego dr. Józefowi Łaszkiewiczowi we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

P. Minister kierujący Urzędem żywnościowym ustanowił prezydenta c. k. Centralnej Komisyi statystycznej, tajnego radcę dr. Wiktora Mattaja, przewodniczącym centralnej komisyi dla badania cen, a drugiego wiceprezydenta c. k. Urzędu żywnościowego radcę Dworu bar. Friesa, jego zastępcą.

Posłuchania.

Wiedeń, 24 kwietnia. Najj. Pan wysłuchał wczoraj przedpołudniem w Badenie zwykłych referatów i przyjął na zbiorowej audyencyi Arcyb. Salzburga Kaltnera, marszałka kraju prałata Winklera, prezydenta Izby posłów dr. Sylwestra, posłów do Rady państwa i Sejmu bar. Fuchsa, wicemarszałka dr. Stölzla i burmistrza Salzburga dr. Otta.

Nadto przyjął Najj. Pan na osobnem posłuchaniu P. Ministra wyznań i oświaty bar. Hussarka.

Po południu przyjął Monarcha w Laksenburgu posła holenderskiego Weede i P. Ministra generał-majora Hoefera.

Echa jubileuszu Salzburga.

Wiedeń, 24 kwietnia. Z okazyi końca roku jubileuszu stuletniej przynależności Salzburga do Austryi, deputacya Salzburga wyraziła ponownie Najj. Panu hołd kraju i miasta Salzburga. Deputacya powtórzyła przedłożone już ubiegłego roku ś. p. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi prośby, zwłaszcza o powołanie do życia dawnego Uniwersytetu salzburskiego przez przyłączenie wydziałów świeckich do istniejącego wydziału teologicznego. Deputacya prosiła Najj. Pana, aby powstały na nowo Uniwersytet nosił nazwę „c. k. Uniwersytet Cesarza Karola“. Monarcha przyjął najłaskawiej hołd i przedłożone prośby, zapewniając kraj i jego obywateli w domu i w polu o Swej specyalnej łasce ojcowskiej.

Neutralność Norwegii.

Chrystyania, 24 kwietnia. Storthing odbył tajne posiedzenie, na którem obradowano nad położeniem w polityce zagranicznej. Panowała jednomyślność co do tego, że polityka ma być dalej prowadzona w ramach ścisłej neutralności. Uchwały nie powzięto.

Manifest emira Buchary.

Buchara, 24 kwietnia. (*Petersb. Agencya telegr.*) Emir Buchary ogłosił pod wrażeniem rewolucyi rossyjskiej manifest, obiecujący krajowi wewnętrze reformy, oraz rozkazujący, aby wszystkich więźniów uwolniono.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	36 K — h
półrocznie	18 K — h
ćwierćrocznie	9 K — h
miesięcznie . , ...	3 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie , . . ,	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	1 K 50 h
miesięczni . .	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	Gedale Angstreich		C. i k. 55 pułk piechoty		Chaim Leiser Eber z rodziną		teść			Buczacz						
dtto	Mozes Biller	Monasterzyska	Komitet pomocy dla uchodźców w Gablonz		Ettia B. Biller		żona			Monasterzyska p. Buczacz						
dtto	Jonas Brecher	Ispas	Trauschkowitz Komotau (Czechy)		Maier Rohatiner	56	teść	kupiec		dtto						
dtto	Andrzej Bruchal		Tiumeń gub. Tobolska (Rossya)	jeniec wojenny	Marya Bruchal					Trybuchowce p. Buczacz						
dtto	Aron Leib Brzezaner	Buczacz	Klein-Kostemlat p. Podobrad Czechy	dzienny robotnik	Chaja Jochel Dwora Brona Brzezaner	39 10 6 1	żona córki		Zawój p. Kałusz	Buczacz				7 czerwca 1916		
dtto	Józef Dunajer		30 p. p. 3 komp. zapasowa Zamość (Król. Polskie)		Anna Dunajer		żona			Potok złoty p. Buczacz						
dtto	Markus Fenster	Potok złoty	K. k. Trein Ers. Depot Nr. 14 Turm 25 Linz		Sara Fenster r. Geltner z 3-giem dzieci					dtto						
dtto	Chaim Wolf Feuerstein		Wiedeń II. Unt. Augartenstr. 28/29		Markus Jakób Fuchs	12				Uście zielone p. Buczacz						
dtto	Estera Furmann	Buczacz	Bystritz 177 p. Beneschau		Leisor i Marya Furmann		ojciec matka			Buczacz				5 lipca 1916		
dtto	Israel Leib Nadler	Monasterzyska	Komitet pomocy dla uchodźców Gablonz		Hudia Nadler		córka			Monasterzyska p. Buczacz						
dtto	Antoni Neufeld	Buczacz	Prachomith p. Tepl (Czechy)		Klara Neufeld 4 dzieci	38	ciotka			Buczacz						
dtto	Niźniower	Potok złoty	Komitet pomocy dla uchodźców Gablonz		Minora Eta Lea i Chandia Niźniower		córki			Potok złoty						
dtto	Rosa Ritter		pr. Max Pollek Nachod (Czechy)		B. Ritter		matka			Folwarki p. Buczacz						
dtto	Dora Roll		pr. Abraham Haher Gablonz Kreuzgasse 11		Moses i Bella Nutek z 6-giem dzieci	54 37	wuj ciotka			Buczacz						
dtto	dtto		dtto		Salomon Bronia i Sara Roll	60 57 14	ojciec matka siostra			dtto						
dtto	Brucher Schader		Gablonz Kreuzgasse 19		Summer, Bella i Chawe Binder			bednarz		Monasterzyska p. Buczacz						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Dzień odjazdu wzgl. ucieczki (Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania)	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**Efroim Markus Schmerler**	Monasterzyska	pryw. Zaller O. Moszkowitz, rabin Szatmar N. Kossuth Lajos Ut. 24 (Węgry)		**Chana i Jeni Schmerler**		żona córka			Monasterzyska p. Buczacz						
dtto	**Reisel Tauber**	Gonobitz Steiermark			**Marjem Albin**					Jazłowiec p. Buczacz						
dtto	**Bernard Witles**		Wiedeń II. Zirkusgasse 5	Skaut	**Benjamin Augapfel**	50		szynkarz		Buczacz						
C. k. Sąd kraj. karny w Grazu L. k. 693/16 (3)	**C. k. Sąd kraj. karny w Grazu L. k. 693/16 (3)**		Ministerstwo spraw wewn. Wiedeń, z 5/9 1916 L. 46353		**Ołeksa i Hanka Wolańscy**					Żyżnomierz p. Buczacz						
dtto	dtto		dtto		**H. Kowal**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Iwan Parbek**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Stefan i Sydor Dankowicz**			zast. naczel. gminy		dtto						
dtto	dtto		dtto		**Iwan Kowal**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Józef Kobzar**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Fed Melnik**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Stefan Werbicki**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Mikołaj Kolzor**					dtto						
dtto	dtto		dtto		**Fed Danków**					dtto						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Józef Grzebiński**		Cremona Włochy	jeniec wojenny szeregowiec	**Anna Grzebińska**		żona			Świdowa p. Czortków						
dtto	**Abraham Halpérn**		Kunowitz Węg. Hradyszcze Szkoła, Morawy		**Moses Turner**					Zofijówka p. Czortków						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

T. 46/16 (1) (1389 3—3)

EDYKT.

Na wniosek powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku wdraża się postępowanie amortyzacyjne po myśli art. 73 ord. weksl. i § 17 ces rozp. z 31 sierpnia 1915 Nr. 257 Dz. u. p. co do rzekomo zaginionych następujących weksli:

Wystawienia data	Wystawienia miejsce	Akceptant	Wystawca	Żyrant	Data płatności	Kwota K	Kwota h
24 maja 1914	Sanok	Scheindla Chawa Hochdorf	Naftali Hochdorf	Izrael Propper	24 sierpnia 1914	50	.
24 „ „	„	Jakób Mendel Perla Mendel Rojza Mendel	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	24 „ „	250	.
28 „ „	„	Hawa Buchbinder Berl Buchbinder	Simche Reich		28 „ „	300	.
28 „ „	„	Mozes Wizner	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	26 września „	260	.
26 „ „	„	Józef Goldinger	Naftali Hochdorf	Scheidla Chawa Hochdorf	26 „ „	80	.
26 „ „	„	Jan Rudak	Józef Kopaczek	Emilia Rudak	26 sierpnia „	300	.
28 „ „	„	Benjamin Roth Rachela Roth	Berisch Berger	Józef Epstein	28 września „	260	.
27 „ „	„	Władysław Gawlik Stanisław Koch	Jan Rudak		27 „ „	95	.
27 „ „	„	Izak Brand	Leib Brand	Jakób Wiesner	27 „ „	1100	.
20 „ „	„	Feliks Słotwiński Emilia Hoffowa	Maryan Hoff		20 sierpnia „	1315	.
29 „ „	„	Grzegorz Horbań Jan Rudak	Antoni Dziuban		29 września „	400	.
28 „ „	Lisko	Machla Blaser Sara Kesselmann	Karol Łępkowski		28 sierpnia „	600	.
28 „ „	Sanok	Jerzy Jasiński	Stanisław Rotter	Józef Kazubski	28 września „	600	.
1 czerwca „	„	Kazimierz Jachimowski	Marya Jachimowska		1 października „	1300	.
2 „ „	„	Helena Tulper Fischel Tulper	Herman Sobel		13 września „	180	.
1 „ „	„	Abraham Kolber Etta Kolber	Jakób Alster		1 października „	80	.
3 „ „	„	Jan Słuszkiewicz Marya Słuszkiewicz	Antoni Borczyk		3 września „	3000	.
2 „ „	„	Julian Remer Marya Remer	Jan Kislar		2 października „	190	.
5 „ „	„	Sara Kühl Chaim Nusen Kühl	Tauba Kühl	Simche Reich	5 „ „	475	.
1 „ „	„	Aron Jarmusz	Ruchel Jarmusz		1 „ „	1600	.
4 „ „	„	Kazimierz Jachimowski	Dr. Arnold Reich		10 sierpnia „	4500	.
3 „ „	„	Władysław Radwański Maryan Jaśkiewicz	Stanisław Ruszowski		3 „ „	168	.
1 „ „	„	Ołeksa Zarucki	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	1 października „	30	.
1 „ „	„	Antoni Dymiński	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	1 „ „	280	.
1 „ „	„	Fischel Entner	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	1 „ „	150	.
1 „ „	„	Józef Goldinger	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	1 „ „	330	.
3 „ „	„	Chaim Efroim Fränkel Casel Fränkel	Mendel Muschel	Jakób Salomon Fränkel	3 „ „	300	.
5 „ „	„	Tadeusz Poźniak Zenon Poźniak	Chaim Barth		5 „ „	2675	.
5 „ „	„	Feiga Schönbach	Dawid Herzberg	Sprince Herzberg Karol Łępkowski	5 września „	120	.
6 „ „	„	Jakób Alster	Tauba Alster		6 października „	65	.
3 „ „	„	Wiktor Gniewosz Theodor Kusajło	Isak Rosen		3 „ „	900	.
6 „ „	„	Izrael Mayer	Welka Mayer	Chaim Grünzberg	6 „ „	900	.
6 „ „	„	Kazimierz Nowosielecki	Wacław Nowosielecki		6 września „	2100	.
10 „ „	„	Aleksander Piech Józef Galik	Antoni Dziuban		10 października „	50	.
9 „ „	„	Karolina Fedak Mikołaj Fedak	Simon Scheiner		9 września „	120	.
7 „ „	„	Stanisław Krajewski	Jan Słuszkiewicz		7 „ „	75	.
8 „ „	Lisko	Sara Kesselmann Mechla Blaser	Karol Łępkowski		8 „ „	400	.
10 „ „	Sanok	Maurycy Machalski	Wiktor Jenkner		10 „ „	720	.
10 „ „	„	Jan Górny	Halina Górnowa	Sikora Ludwik	10 „ „	840	.
12 „ „	„	Aleksander Mochnacki	Wanda Mochnacka		19 października „	590	.
13 „ „	„	Jan Nowak	Ignacy Kandler	Edward Kruk	12 września „	100	.
12 „ „	„	Stanisław Borczyk	Jan Dziuban	Antoni Rogowski	12 października „	210	.
12 „ „	Zagórz	Natan Klugman Rachel Klugman	Karol Łępkowski		2 „ „	350	.
1 „ „	Sanok	Mania Wagschal Meilech Wagschal	Dawid Kolber		1 „ „	175	.
12 „ „	„	Wawrzyniec Zieliński	Piotr Zieliński	Jan Zieliński	12 „ „	525	.
13 „ „	„	Wawrzyniec Zieliński	Piotr Zieliński	Jan Zieliński	12 „ „	2050	.
12 „ „	„	Kazimierz Rodkiewicz Tomasz Rodkiewicz	Franciszek Hoszowski		12 „ „	275	.
15 „ „	„	Izak Osterjung Scheindel Osterjung	Mozes Osterjung		15 „ „	650	.

Wystawienia data	Wystawienia miejsce	Akceptant	Wystawca	Żyrant	Data płatności	Kwota K	h
12 czerwca 1914	Sanok	Dawid Kolber	Izak Weiner	I. G. H. Weiner	12 października 1914	250	.
14 „ „	„	Zofia Kielar Jan Kielar	Józef Kielar		14 „ „	290	.
15 „ „	„	Ester Kirsch Józef Kirsch	Karol Łępkowski		15 września „	300	.
15 „ „	Zagórz	Samuel Götzler	Karol Łępkowski		15 „ „	250	.
14 „ „	Sanok	Ludmila Kiernigowa	Matylda Wasylewicz		14 „ „	75	.
15 „ „	Zagorz	Izak Brand Abraham Roth	Leib Brand		15 października „	400	.
10 „ „	Sanok	Pieszczoch Ignacy	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	20 września „	120	.
15 „ „	„	Natan Zwick	Blume Schönbach	Chaim Aron Schönbach	15 października „	425	.
10 „ „	Tyrawa wołoska	Zofia Hnat	Hersch Langsam	Jakób Salamon Fränkel	15 listopada „	900	.
15 „ „	Sanok	Elias Straus	Naftali Hochdorf	Scheindla Chawa Hochdorf	15 października „	170	.
14 „ „	„	Naftali Hochdorf Scheindla Chawa Hochdorf	Izrael Propper		14 września „	460	.
15 „ „	„	Naftali Hochdorf Scheindla Chawa Hochdorf	Izrael Propper		15 października „	560	.
15 „ „	„	Fischel Entner	Naftali Hochdorf	Izrael Propper Scheindla Chawa Hochdorf	15 „ „	110	.
17 „ „	„	Emanuel Schönkopf Stanisław Bauman	Marek Schönkopf		17 września „	425	.
17 „ „	Witajłów	Elżbieta z Przychodzkich Trzcińska	Franciszek Trzciński		15 „ „	1500	.
17 „ „	„	Elżbieta z Przychodzkich Trzcińska	Franciszek Trzciński		15 „ „	15000	.
18 „ „	Sanok	Bieniarz Ludwik	Leib Brand		18 „ „	350	.
17 „ „	„	Marcin Drwięga	Herman Sobel		17 „ „	93	80
19 „ „	„	Hersch Pechter	Simon Scheiner		19 „ „	2000	.
17 „ „	„	Jan Mazur Bazyli Rajter	Jan Gościński		17 „ „	190	.
17 „ „	Zagórz	Samuel Götzler	Karol Łępkowski		17 „ „	250	.
18 „ „	Sanok	Antoni Kokurewicz	Amalia Kokurewicz	Mieczysław Kokurewicz	18 października „	450	.
18 „ „	Baligród	Mendel Somer	Abraham Eisen	Karol Łępkowski	18 września „	240	.
18 „ „	Lisko	Chana Fenik Mozes Dawid Fenik	Karol Łępkowski		22 „ „	240	.
18 „ „	Sanok	Feliks Schabieński Helena Schabieńska Paweł Dziuban	Jan Gościński		18 października „	100	.
18 „ „	„	Dawid Badner	Gerschon Mark	Gerschon Mark Izrael Propper Scheindla Chawa Hochdorf	18 września „	110	.
20 „ „	„	Meilech Schneck Salomon Pinsker	Ryfka Pinsker		20 „ „	90	.
21 „ „	„	Marya Majko Józef Majko Feliks Schabieński	Ludwik Słuszkiewicz		21 „ „	419	.
19 „ „	„	Leib Pinczowski Golda Pinczowska	Wolf Pinczowski		19 października „	450	.
20 „ „	„	Mozes Chaskel Schönbach	Dawid Herzberg		20 „ „	200	.

Posiadaczy powyższych weksli tudzież wszystkich interesowanych wzywa się, by w ciągu 45 dni, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu, prawa swoje do tych weksli zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu na ponowne żądanie wnioskodawcy uznane zostaną za bezskuteczne i mocy prawnej pozbawione.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 10 lutego 1917.

T. 34/15 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Cyran, urodzony dnia 5 marca 1871 w Jarosławiu, syn Mateusza i Anny, wyjechał przed 17 laty do Ameryki za zarobkiem, początkowo pisywał z Nowego Jorku, skąd przed około 13 laty miał wyjechać do Kanady i od tego czasu nie ma wiadomości o jego życiu. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 ustępu 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek Anny Cyran postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby Sądowi albo dr. Maksymilianowi Segalowi, adwokatowi w Jarosławiu, którego ustanowiono kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. — Józefa Cyrana wzywa się, aby stawił się przed Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1918 Sąd na ponowną wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. (1585 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 31 marca 1917.

T. 11/16 (3). Feliks Cywiński, Teofila Cywińska, Gabryela Cywińska, Zygmunt Cywiński i Konstancya z Cywińskich Hubicka, urodzeni około roku 1800, przez przeszło 10 lat nie dali wiadomości o sobie i słych o nich zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, przeto wdraża się na prośbę Maryi Śmiłkowskiej postępowanie celem uznania za zmarłych zaginionych. — Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi drowi Dzikiewiczowi wiadomości o powyż wymienionych, zaś ich samych wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawili się, lub w inny sposób uwiadomili o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę w rok po ostatniem obwieszczeniu w „Gazecie Lwowskiej" tego edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 24 marca 1917. (1611 2—3)

Nc. I. 618/17 (3). Na wniosek p. Chaima Holländra w Gorlicach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu papiery te wartościowe jako pozbawione wartości. — Oznaczenie papierów wartościowych: „Polica asekuracyjna Towarzystwa „Union", Lebens und Kinder Versicherungs Anstalt A. G w Budapeszcie", opiewająca na imię Chaima Holländra na kwotę 1000 koron, z daty Budapeszt, 8 maja 1896 Nr. D. 818—407, a na rzecz Perli Holländer, urodzonej w 1896, wystawiona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, 28 marca 1917. (1575 2—3)

T. 66/17 (2). Na wniosek Pinkasa Kramma podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa filii pragskiego Banku kredytowego we Lwowie Nr. 5467/393 (VI.) na nazwisko Pinkas Kram i na kwotę 18540 kor. 14 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 11 marca 1917. (1628)

Spadki.

A. 146/14 (3). Wezwanie nieznanych dziedziców. Honorata Leszkowiat zmarła dnia 10 maja 1914 w Równi, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana Iwana Hentosza, gosp. w Równi, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ile zaś nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 30 listopada 1916. (1574 2—3)

A. 387/16 (24). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach ogłasza, że dnia 24 września 1916 zmarł w Krakowie Kazimierz Mikołajewski, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Emilii Mikołajewskiej i Wincentyny Możdzińskiej nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiły się w tutejszym sądzie i wniosły oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Aleksandrem Binczyckim z Krzeszowic, ustanowionym dla nieobecnych. (1438 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krzeszowice, dnia 13 marca 1917.

A. 1424/16 (17). Wezwanie wierzycieli spadku. Alter Weidman, dzierżawca dóbr i właściciel realności w Rohatynie zmarł dnia 22 października 1916 w Wiedniu. — Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie do dnia 8 czerwca 1917, o godz. 9 przedpołudniem, w biurze Nr. 12, ustnie lub do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych. (1601 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 6 kwietnia 1917.

A. 339/15 (7). C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie podaje do wiadomości, iż dnia 20 lipca 1915 zmarła Kasia 1 śl. Momryk, 2 śl. Chlan w Czernilawie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sąd, nie znając pobytu spadkobierczyni ustawowej Nasi Momryk, wzywa ją, ażeby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosiła się w tymże Sądzie i wniosła oświadczenie do spadku lub ustanowiła pełnomocnika, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicem zgłaszającym się i z kuratorem dla niej ustanowionym Tomaszem Sabiniakiem, a należący się jej czysty spadek byłby dla niej tak długo w sądzie przechowany, dopóki nie nastąpi dowód śmierci lub uznanie jej za zmarłą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworów, 21 lipca 1916. (608 2—3)

Konkursa.

Prez. 11459 (4 UR/17). Ogłoszony w Nr. 93 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posadę c. k. rewidenta rachunkowego upływa z dniem 8 maja 1917. (1605 2—3)

Prezydyum lwow. c. k. Wyższego Sądu kraj.

Ołomuniec, dnia 18 kwietnia 1917.

Licytacye.

E. XIII. 654/16 (8). Edykt licytacyjny. Na wniosek wspólnej Kasy sierocej Sądu powiatowego w Krakowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 10 lipca 1917, o godzinie 10 rano w tut. Sądzie przy ulicy św. Jana, w biurze Nr. 49, licytacya realności lwh. 214 ks. gr. gm. kat. Zielonki, składającej się z dwu parcel gruntowych obszaru 1 h. 25 ar. 60 m. kw. Wartość szacunkowa tej realności 3768 kor. Najniższa oferta 2512 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XIII.

Kraków, 19 marca 1917. (1576 2—3)

E. 310/16. Dnia 1 czerwca 1917, o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya: a) realności lwh. 546 gm. Krynica, stanowiącej gospodarstwo włościańskie obszaru 3021 m., ocenionej na 1193 kor.; b) 1/4 lwh. 39, stanowiącej drogę domową, ocenionej na 12 kor. Najniższa cena wynosi: ad a) 796 kor., ad b) 8 kor.

C. k. Sąd powiatowy.

Medenice, 20 marca 1917. (1649)

E. 1344/14 (8). Dnia 24 maja 1917 o godzinie 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 2725, 1027 i 1322 gm. Zakopane składających się z budynków mieszkalnych miejskich, parcel budowlanych i gruntowych w jednym kompleksie bliżej oznaczonych katastralnie z uwzględnieniem powstałych zmian w protokole oszacowania z dnia 18 grudnia 1916 E. 1344/14 (4). Powyższe realności oceniono łącznie na 106756 kor. Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 71170 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 6.

Takie prawa, wobec których, niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, 16 kwietnia 1917. (1651)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 73/17 (1). Przeciw Józefowi Engertowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Leona Drehera pozew o zapłacenie czynszu dzierżawnego w kwocie 3000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na 9 maja 1917, o godz. pół do 9 przed południem sala 15 Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Jakóba Diamanda adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, Oddz. I.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1917. (1653)

Ns. 3810/17 (2). Eliasz Chamulak, Iwan Demeda i Wasyl Mucha, wszyscy z Podmanasterza, religii gr. kat., rolnicy, są według wyniku dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzani o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Edmunda Wolkena.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1633)

Ns. 3821/17 (2). Przeciw Wasylowi Kozakowi, rezerwiście c. i k. 13 batalionu strzelców polowych, urodzonemu i zamieszkałemu w Hujczu, powiat Rawa ruska, religii gr. kat., lat 32, zawisła w c. i k. Sądzie polowym w Przemyślu do K. 4440/16 sprawa karna o popełnioną w dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Stanisława Wierzbickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 marca 1917. (1636)

Ns. 3832/17 (2). Przeciw Józefowi Romanów, kapralowi c. i k. 55 pułku piechoty, synowi Stefana i Maryi, urodzonemu 1883 w Stanimirzu i tam zamieszkałemu, gospodarzowi, religii gr. kat., zawisła w Sądzie polowym c. i k. wojskowej Komendy Krakowa do K. 168/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Wiacyka.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 31 marca 1917. (1631)

Ns. 3822/17 (2). Przeciw Michałowi Krawcowi, synowi Fedka, pospolitakowi c. i k. 55 pułku piechoty, z Połtwi, powiat Przemyślany, religii gr. kat., zawisła w Sądzie polowym c. i k. wojskowej Komendy Krakowa do E. 128/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bazylego Schwedzickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 marca 1917. (1637)

Ns. 3829/17 (2). Przeciw Wasylowi Koreniowskiemu, pospolitakowi c. k. 10 p. obr. krajowej, urodzonemu r. 1897 w Kudynowcach, powiat Zborów i tam przynależnemu, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 26 Dywizyi obrony krajowej do K. 678/16 sprawa karna o popełnioną dnia 17 grudnia 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadość uczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Stanisława Obmińskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 31 marca 1917. (1641)

Ns. 3811/17 (2). Przeciw Teodorowi Hanczarukowi, pospolitakowi c. i k. 58 pułku piechoty, urodzonemu w Niezwiskach, powiat Horodenka i tam przynależnemu, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 8 Brygady górskiej do K. 60/16 sprawa karna o popełnioną dnia 24 listopada 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Władysława Łaby.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1632)

Ns. 3825/17 (2). Przeciw Wasylowi Bachowi, pospolitakowi c. k. 19 p. obrony krajowej urodzonemu r. 1888 w Dobrowodach, powiat Podhajce i tam przynależnemu, religii gr. kat., palaczowi, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 54 Dywizyi piechoty do E. N. 977/16 sprawa karna o popełnioną dnia 14 listopada 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Artura Fichmana.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1917. (1643)

Ns. 3824/17 (2). Przeciw Zygmuntowi Israeli, żołnierzowi c. i k. 56 pułku piechoty, urodzonemu r. 1890 w Wadowicach, zamieszkałemu w Krakowie ul. Starowiślna 36 synowi Salomona i Fani, elektromonterowi, religii mojż., zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 12 Dywizyi piechoty do K. 236/16 sprawa karna o popełnioną w nocy na 17 marca 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bernarda Seemana.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 marca 1917. (1644)

Ns. 3823/17 (2). Przeciw Andrzejowi Dukalowi, rezerwiście c. i k. 89 pułku piechoty, lat około 30 liczącemu, urodzonemu w Pogorzelisku, zamieszkałemu w Ławrykowie, religii gr. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy przyczółka mostowego w Przemyślu sprawa karna o popełnioną dnia 17 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany. Obwiniony powrócił do domu jako jeniec. Podczas odwrotu Moskali chcąc uchylić się od dalszej służby wojskowej wyjechał z całą rodziną dobrowolnie do Rosyi.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego Andrzeja Dukala. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Linda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 31 marca 1917. (1638)

Ns. 3809/17 (2). Andrzej Bachłaj z Ławrykowa, powiat Rawa i tam przynależny, religii gr. kat., lat 24, jest według wyniku dochodzeń c. i k. Sądu wojskowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Henryka Löwenherza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1634)

Ns. 3820/17 (2). Josef Prochazka des Inft. Reg. Nr. 81, geb. 1892, zuständig nach Zabovresky, Bezirk Brünn, ist des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung des in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Josef Westreich von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 30 März 1917. (1635)

Kuratele.

P. 12/17 (1). Sebastyan Kuczaj syn Jana z Łętowego z powodu choroby umysłowej został pozbawiony własnowolności. Kurator Jan Kuczaj z Łętowego. (1503 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mszana dolna, 7 kwietnia 1917.

Doniesienia prywatne.

Przyjmuję do szycia
suknie, jakoteż białą bieliznę,
po cenach umiarkowanych (najchętniej do sklepów) **ul. Józefa 2, I. piętro,** od 8 rano do 2 po poł.

WALNE ZGROMADZENIE I. Spółki spożywczej kolejarzy „Samopomoc" w Przemyślu odbędzie się dnia 28 kwietnia 1917 o godzinie 3 po południu a w braku przepisanego statutem kompletu tegoż dnia o godzinie 4 po południu w sali szkoły kolejowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914, 1915 i 1916.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Rozdział zysków.
5. Uzupełniający wybór do Rady nadzorczej 3 członków.
6. Wnioski. (1647)

Sekretarz: **Zawirski.** Prezes: **Jung.**

Obwieszczenie.

Przy odbytem w dniu dzisiejszym 47. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniem Akcyonaryuszy **Union-Banku** powzięto następujące uchwały:

1. Na wniosek wydziału rewizyjnego potwierdza się zamknięcie rachunków za rok 1916 i udziela się Radzie nadzorczej absolutoryum.
2. Dywidendę od akcyi (Nr. 1—175.000) za rok 1916 wymierza się kwotę K 34·—. Wypłata nastąpi począwszy od dnia **21 kwietnia b. r.** za zwrotem **kuponu** dotyczącego dochodów z r. 1916 **Nr. 31.** *)
3. Funduszowi rezerwowemu przydziela się kwotę K 758.650·74.
4. Kasie Pensyjnej instytucyi przydziela się kwotę K 100·000—, funduszowi jubileuszowemu Cesarza Franciszka Józefa dla funkcyonaryuszy banku K 50 000·—.
5. Przeprowadzone wybory wydały następujący wynik:

Do Rady nadzorczej wybrano panów: **Stefan Auspitz von Artenegg, dr. Maks Déri, Georg Ritter von Metaxa, Eugen von Minkus i dr. Gotthold Stern.**

Do wydziału rewizyjnego wybrano panów: **Juliusz Epstein, Karl Hutterstrasser** i **Béla von Strasser.**

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1917.

Union-Bank.

*) Kupony należy przedłożyć z konsygnacyami, które wydaje się w miejscach płatności, a to: w **Wiedniu** przy likwidatorze Union-Banku, w **Tryeście** w Filii Union-Banku, we **Lwowie** w Union-Banku w Wiedniu Filia Lwów, w **Budapeszcie** w Banku Ungarische Agrar- und Renten-Bank A. G., albo w Ungarische Hypotheken-Bank, w **Berlinie** w Banku Drezdeńskim, w **Frankfurcie n/M.** w Deutsche Effekten- und Wechsel-Bank, albo w Banku Drezdeńskim w Frankfurcie n/M., w **Monachium** w Bayerische Hypotheken- und Wechselbank, albo w Banku Drezdeńskim Filia Monachium, w **Norynbergii** w Banku Drezdeńskim Filia w Norynbergii, w **Bazylei,** w **Genewie, St. Gallen** i **Zurichu** w Schweizerischen Bank-Verein albo w Eidgenössische Bank (A. G.). (1652)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.